DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 21. Piątek, 15 (27) Stycznia. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Dyrekcja zawiadamia osoby zagranicą mieszkające, a pragnące prenumerować Dziennik Warszawski, że z żądaniami swemi, zgłaszać się winny do urzędów pocztowych w Berlinie i Wiedniu oraz do pogranicznych pocztamtów Pruskich i Austrjackich, a mianowicie: w Toruniu, Strzałkowie, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu, Krakowie i Lwowie, gdyż Ekspedycja Gazet w Warszawie za pośrednictwem li tylko pomienionych pocztamtów przyjmuje zapisy z zagranicy.

Zarazem Dyrekcja powtarza ogłoszenie, że pp. prenumeratorowie z prowincji, najwłaściwiej na miejscowych stacjach pocztowych zapisywać się winni, gdyż tą drogą najspieszniej Dziennik zaprenumerowany otrzymają; że prenumerata wynosi, bez kopert, kwartalnie na prowincji, 2 rs. 30 kop., a za przesyłany w kopertach 3 rs. 30 kop., oraz że Dziennik inaczej jak na całe kwartały, licząc każdy od 1 Stycznia, 1-go Kwietnia, 1-go Lipca i 1-go Października, tak na prowincji jak i w Cesarstwie, prenumerowany być nie może. Do Cesarstwa uskutecznia się wysyłka Dziennika jedynie w kopertach.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 15 (27) Stycznia.

Spór pomiędzy rządem pruskim a izbą niższą, niezawodnie stanowi jedną z najważniejszych kwestij w chwili obecnej, uważamy więc za stosowne wrócić się do posiedzenia z 23 go, na którem zostały odrzucone oba projekta adresu, przejściem do porządku dziennego.

Pan Twesten w interesie pojednania żądał, aby izba powstrzymała się od wszelkiego adresu i minister spraw wewnętrznych pochwalił uczucie jakiem się sprawozdawca kierował, lecz gdy z jednej strony tenże pan Twesten wynosił pod niebiosa chęć pogodzenia się, zauważał zarazem, że nie bardzo można było na takowe liczyć, gdyż rząd wymaga zatwierdzenia bez żadnych zmian nowej organizacji wojska, z drugiej znów strony minister spraw wewnętrznych oświadczył, że król w kwestji wojskowej żadnego nie uczyni ustępstwa, i że izba dobrzeby postąpiła obierając inny przedmiot na którymby dowodziła swego prawa do roztrząsania budżetu.

Podajemy poniżej główne ustępy mowy ministra spraw wewnętrznych.

We Francji w braku kwestji politycznych dziś bardzo rzadkich, kwestja religijna i broszura biskupa orleańskiego stanowią prawie jedyny przedmiot polemiki pomiędzy dziennikami francuzkiemi. Pismo p. Dupanloup nie wywarło dobrego wrażenia na publiczność.

Być może, że biskup Orleański ma rację. *Monde* w samej rzeczy donosi, że kardynał Antonelli, z rozkazu Papieża przesłał nuncjuszom apostolskim notę, w której podane jest ścisle i dokładne znaczenie potępień orzeczonych przez Papieża w 80 propozycjach *syllabusa*. Wiadomość ta, powiada *La Fran.*, potwierdza nasze własne informacje co do obecnej postawy dworu rzymskiego. Pojęto potrzebę zmoderowania, za pomocą dodatkowych objaśnień, pierwszego wrażenia wywartego przez encyklikę.

Z drugiej znów strony korespondencja z Rzymu z 17 do ajencji Bullier powiada, że poseł francuzki odczytał kardynałowi w zeszły piątek depeszę p. Drouyn de Lhuys donoszącą o środkach jakie rząd cesarski uważał się w obowiązku przedsięwzięcia w przedmiocie ogłoszenia encykliki z 8 grudnia, i usprawiedliwiającą takowe.

Telegram z Paryża donosi, że *Monitor* wieczorny istotnie zawiadamia o zwołaniu senatu i ciała prawodawczego na dzień 15-go lutego.

Rada stanu w Turynie miała się zebrać 24 na nadzwyczajne posiedzenie, dla rozstrzygnięcia, czy stosownie do praw obowiązujących w kraju, rząd mocen jest zezwolić na ogłoszenie encykliki. Na temże posiedzeniu rada stanu ma także wyrzec o odpowiedzialności jaka ciężyć winna na biskupach, którzy ogłosiliby encyklikę bez upoważnienia, dołączając do niej listy pasterskie nadające jej moc obowiązującą.

Z okoliczności protestacji złożonej w Tu-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

EDWARD

(Studjum).

(dokończenie, patrz Nr. 20)

Po tej rozmowie zacząłem szukać sposobności spotkania się z Edwardem. Wszedłem rano do jego pokoju i wprost przystąpiłem do rzeczy:

— Słuchaj Edwardzie! tak blisko z sobą byliśmy, że to mi daje prawo do zrobienia ci jednego zapytania.

— Jakiego? rzekł niechętnie.

— Czy ty kochasz Stefcię? czy kochasz ją szczerze na całe życie, czy też to tylko kaprys chwilowy?

Widziałem że oczy Edwardowi zabłysły z gniewu i w innem miejscu byłby mi powiedział może coś takiego coby na zawsze zerwało z nami stosunki. Wstrzymał się teraz tylko i nic nie odpowiedział.

— Pamiętaj! rzekłem dalej do Edwarda, że nic łatwiejszego jak życie kobiecie zatruć, a szkoda takiej kobiety jak Stefcia. Przepraszam cię, żem podniósł taką drażliwą kwestję, ale com powiedział obowiązany ci byłem powiedzieć, może jeszcze czas, zastanów się jaką bierzesz ciężką odpowiedzialność na siebie, przytem muszę ci przypomnieć jeszcze twoje zobowiązania, wiem że nie zechcesz od nich odstąpić, a w takim razie zdaje mi się właściwiej byłoby nie żenić się.

— Mój Kazimierzu! niedarmo będziesz nauczycielem, dziękuję ci za tę lekcję i winszuję twoim elewom czystej moralności, którą w nich zaszczepisz. Jak będę miał syna, oddam go nie gdzieindziej tylko do ciebie na pensję, będziesz pewno trzymał uczniów na stancji jak się ożenisz z panną Julją, rzekł uśmiechając się złośliwie i ciągnął dalej: co się tyczy moich zobowiązań to zaręczam ci, że panna Skiwska jest zanadto dobrą Polką, żeby nie miała ich zrozumieć. Od tego czasu byliśmy obojętni zupełnie dla siebie. Państwo Skiwscy i matka Edwarda miłem okiem patrzyli na rozwijającą się miłość, nieznali Edwarda! Tymczasem dostałem posadę w Kielcach i wyjechałem z Borowa serdecznie pożegnawszy się ze wszystkiemi—oprócz Edwarda, który mi obojętnie podał rękę. W poł roku odebrałem od Edwarda list zapraszający mnie na wesele, list był tak obojętny, pisany widać dla formy tylko, że nie pojechałem.

Już parę lat byłem w Kielcach, gdy przeniesiono mnie do Warszawy. Idąc raz Miodową ulicą, spostrzegłem na trotoarze naprzeciw siebie Edwarda, odrazu go poznałem, szedł z naszym wspólnym uniwersyteckim kolegą, którego oddawna już z oczu straciłem. Głośna i wesoła aż do zbytku rozmowa, przekonały mnie, że nie musieli być na czczo. Chciałem zejść z trotoaru na drugą stronę, nie chcąc się widzieć z Edwardem, gdy ten z daleka zaczął krzyczeć:—A! Kochany Kazimierzu! perło urjańska szukam cię wszędzie i znaleźć nie mogę, a czy to się tak godzi o starych kolegach zapominać? Patrzaj! Stach siedzi ciągle w Warszawie i nie widział cię jeszcze—i uściskali mnie obadwaj ze Stachem. No chodź z nami bo tu na ulicy nie ma co robić i weszliśmy do handlu win.

— A cóż twoja żona Edwardzie robi? spytałem się go gdyśmy usiedli.

— Moja żona jest najuczciwsza ale i najnudniejsza pod słońcem kobieta; siedzi w domu, cóżby robiła! pieści się z synem. Edward to wszystko powiedział tonem najweselszym w świecie.

— A ty co robisz?

— Nudzę się śmiertelnie na wsi, przyjechałem do Warszawy pohulać troszkę z kolegami, odżyję w waszem towarzystwie. Edward częstował, i do samego wieczora przesiedzieliśmy w handlu jedząc i pijąc. Rozmowa wkrótce zaczęła przybierać charakter patrjotyczny, Stach był w uniwersytecie jednym z najzapaleńszych. Edward, widziałem że się pod tym względem nic nie zmienił i owszem poszedł nawet w górę termometr jego miłości ojczyzny, zresztą i wino przyczyniało się nie pomału do tego zwiększenia się gorąca, nawet głośno obadwaj ze Stachem oświadczali, że teraz takie są czasy, że nie ma co więcej robić, tylko hulać, póki nie nadejdą lepsze. Nareszcie Edward zaproponował pewną wizytę, Stach natychmiast się zgodził, ja tylko oburzony całem postępowaniem Edwarda, rzekłem do niego:

— Jak to? i ty się na to już puszczasz?

— Ha! ha! jaki on doskonały, zawsze moralista! purytanin! czas przecie żebyś żyć zaczął.— Nie pojechałem z niemi, dałem tylko swój adres Edwardowi i nazajutrz miałem go u siebie. Przyszedł do mnie już nie na czczo i dopiero mi zaczął opowiadać, jak wczoraj mile czas ze Stachem

rynie w imieniu mieszkańców Trjestu przeciwko oświadczeniu ministra La Marmora, uznającemu prawa Niemiec do tego miasta i jego terytorjum, podesta wezwał radę miejską, żądając aby podpisała deklarację, iż adres ten nie jest wyrazem uczuć reprezentantów miasta. Dochodzi nas wiadomość, że w skutek tej manifestacji rada miejska została dekretem cesarskim rozwiązana.

Podług *Epoca*, nie wiadomo z pewnością czy gabinet turyński zawiadomił Hiszpanję o przeniesieniu stolicy do Florencji. „Nie wiemy" dodaje dziennik madrycki „co rząd zamierza „uczynić z osobami składającemi poselstwo „nasze w Turynie, wówczas gdy odbierze to „zawiadomienie."

Korespondencje z Nowego Jorku nie przynoszą nam nic ciekawego pod względem wojennym, lecz zajmują się bardzo poselstwem pokojowem do Stanów południowych, jakie miało być powierzone p. Blair. Wiele bardzo osób wątpi o autentyczności tego poselstwa, lecz inne znowu zapewniają, że p. Blair opatrzony jest w listy wierzytelne od samego Lincolna, i że w tej chwili znajduje się w drodze do Richmondu.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczony poniżej artykuł z *Rus. Inw.* o biegu sprawy włościańskiej w gubernji podolskiej.

---

* *J. de St. Pet.* z dnia $^{4}/_{16}$ $^{5}/_{17}$ stycznia r. b. umieścił list nadesłany przez niejakiego p. Hermana Raffałowicza, dotyczący kwestji dróg żelaznych w Rosji południowej. P. Raffałowicz zwraca uwagę publiczności na linję drogi żelaznej, którą według niego, spuszczono z oczu przy ostatnich rozprawach nad kierunkiem mającym się nadać drodze żelaznej moskiewskiej i odeskiej. List pana Raffałowicza jest zbyteczne długi; podanie go w całości zabrałoby za wiele miejsca w naszym Dzienniku. Jednakże mając na uwadze doniosłość i ważność przedmiotu nad którym się zastanawia, niepodobna go pominąć i podajemy naszym czytelnikom poniżej krótką treść pomienionego listu. Linja za którą p. Raffałowicz, tak patrjotycznie i z naleganiem przemawia, ponieważ zaleca się jak powiada on, z potrójnego względu: interesów finansowych, handlowych i politycznych Rosji południowej, powinna wychodząc z Odesy i przerzynając całą Besarabję w kierunku od południo-wschodu ku południo-zachodowi, dojść do Czerniowiec po nad granicą galicyjską, zwłaszcza do linji budującej się obecnie przez kompanję angielską, kosztem rządu austrjackiego, a wiodącą ze Lwowa do Czernowiec.

Punkt graniczny Czernowiec, może służyć tylko jako stacja w biegu kolei żelaznych od południa ku wschodowi Europy, więc kompanja angielska dosięgnąwszy Czernowiec, powinna, według zdania p. Raffałowicza szukać wyjścia ku morzu czarnemu. Mówi on dalej, że rzeczona kompanja angielska zrobiła w tym celu propozycje rządowi austrjackiemu i podejmowała się swoim kosztem prowadzić dalej linję z Czernowiec do czarnego morza, żądając tylko zagwarantowania jej czystego dochodu począwszy od dnia otwarcia tej nowej linji.

Tak wysokie ocenienie pomienionej drogi żelaznej przerzynającej terytorjum ruskie, opiera właśnie p. Raffałowicz na naturalnych bogactwach i żyzności Besarabji, które nie małe wzbudziły podziwienie w p. Brassey, przedsiębiercy drogi żelaznej lwowsko-czernowieckiej, odbywającego podróż po tej prowincji. W samej rzeczy, możnaby wynaleść inną zupełnie drogę prowadzące z Czernowiec do czarnego morza, lecz takowa nie prowadziłaby przez nasze terytorjum. Podobna linja wychodząc z po nad granicy galicyjskiej, przerzynałaby Mołdawję i dochodziłaby do Galaczu nad Dunajem, kiedy z drugiej strony droga żelazna wiodąca przez Besarabję byłaby daleko prostszą, a przeto krótszą, tak iżby z Wiednia do Konstantynopola tylko sześćdziesiąt pięcio godzinową odległość stanowiła.

Tymczasem okolice jakie by droga żelazna w tym kierunku przerzynała, są również bardzo bogate; zdaje się więc, iż wcale nie potrzebowała obawiać się rzeczywistej konkurencji. Rząd Mołdo-Wołochji, dla zrównoważenia korzyści, pośpieszył z propozycją zagwarantowania za linję czernowiecko-galacką, przedsiębiorcom kolei lwowsko-czernowieckiej, daleko wyższego procentu aniżeli kompanja angielska od naszego rządu wymagała, aby tylko kolej przez Mołdawję a nie przez Besarabję przechodziła. W razie gdyby droga żelazna z Czernowiec do Odesy odniosła pierwszeństwo, co ogólnie jest bardzo pożądanem, natenczas objęłaby cały handel europejski ku wschodowi, połączyłaby, że tak powiemy, morze północne i morze baltyckie z morzem czarnem, Hamburg i Sztetyn z Odesą. Od chwili rozpoczęcia eksploatacji kolei lwowsko-odeskiej, już by ani jeden podróżujący, ani jedna skrzynia towarowa, przeznaczona do Odesy, Konstantynopola, Trebizondy, do Persji, na Kaukaz i t. d. nie popłynęła Dunajem, towary, albowiem jak i podróżujący skierowaliby się bezwątpienia na szybciejszą drogę odeską, a ztamtąd za pomocą statków parowych ku wszystkim punktom morza czarnego. Toż samo działoby się z podróżującymi z Paryża, Londynu i t. p. Linja lwowsko-odeska stałaby się tym sposobem wielką tranzytową drogą ku wschodowi, czego p. Raffałowicz w niezbity sposób dowodzi. Przekonywa on nareszcie, iż produkta samej nawet tylko Besarabji, wystarczyłyby dla alimentacji kolei 1,000 wiorst długości mającej, gdyż oprócz zboża, prowincja ta posiada w północnej swej części, a mianowicie w powiatach kolińskim i sorockim wielkie lasy, których wartość, zbudowanie pomienionej kolei żelaznej, w pięćkroć by podwyższyło. Kolej lwowsko-czerniowiecka oprócz nadania wartości produktom tej części cesarstwa, tę jeszcze przyniosłaby korzyść, że zbliżyłaby ją do szlązkich kopalni węgla, i dostarczałaby jej węgiel kamienny na daleko korzystniejszych warunkach, aniżeli to ma miejsce z obecnie sprowadzanym do Odesy węglem kamiennym z Anglji. Jest to kwestja nieocenionej ważności dla kolei żelaznych południowej Rosji.

Drugą zaś korzyść, jakąby kolej żelazna z Czernowiec do Odesy poprowadzona, zarówno dla Niemiec i Rosji przyniosła, byłoby według p. Raffałowicza niezaprzeczenie otwarcie Niemcom drogi szybkiej i krótkiej ku żyznym i obfitym krainom Rosji. Ta droga żelazna odwróciłaby na tym punkcie bieg emigracji zagranicznej udającej się do Ameryki. Pomyślność zaś przyniesiona południowej Rosji przez kolonistów niemieckich, którzy przed 60-ciu niespełna laty tam przybyli, pozwala się spodziewać, że prowincje te w krótkim przeciągu czasu stałyby się tak bogate, jak najszczęśliwsze prowincje Europy.

P. Raffałowicz nie może dosyć zalecać, aby Rosja pośpiesznie korzystała z tak szczęśliwych dla niej ewentualności, jakie przedstawia projekt drogi żelaznej pomiędzy Czerniowcami i Odesą, a tem więcej, iż budowa wspomnionej drogi najmniejszych ze strony rządu naszego ofiar za sobą pociąga.

---

przepędzili. Nie było co z Edwardem robić, zaprosił mnie gwałtem do siebie. Chciałem zobaczyć Stefcię, matkę Edwarda, państwa Skiwskich a może i pannę Julję, o którą się zupełnie nie pytałem Edwarda, bojąc się jakiego uszczypliwego żartu z jego strony, więc przyjąłem jego zaproszeny i pojechałem.

Dziwnie się Borów odmienił od tego czasu, dwór był odnowiony i wyglądał jak cacko, mebli starych już nie było, wszystko nowe sprowadzone z Warszawy; od kolei przyjechałem eleganckim powozikiem zaprzężonym czterema siwemi końmi. Zgoła, że przyjechałem nie do dawnego schludnego i miłego dworku, ale do jakiejś rezydencji panka.

W Borowie zaraz mnie uderzył przy przywitaniu smutek rozlany na twarzy Stefci i matki Edwarda. Na twarzy Stefci spostrzegłem wypieczone jakieś chorobliwe rumieńce. Kobiety przyjęły mnie nadzwyczaj serdecznie, jakby krewnego. Stefcia była prześliczna, mojem zdaniem jeszcze pięknieją niż dawniej, wyniosła mi swego synka, dziecko śliczniutkie, przypominające zupełnie ojca. Edward był zawsze jeszcze piękny, tylko że w twarzy miał coś zwierzęcego, dziwna rzecz i w domu zastałem go w różowym humorze, plótł niestworzone rzeczy a kobiety widocznie się żenowały. Matka Edwarda wzięłamnie na stronę i ze łzami w oczach rzekła do mnie:

— Jakież pan znalazł Edwarda?

— Źle! rzekłem smutnie.

— Panie Kazimierzu! jeśli pan masz cokolwiek na niego wpływu, ratuj go! Ona umrze! ona tego nie przeżyje!

Edward wszedłszy pomiędzy szlachtę, wkrótce po ożenieniu się, w braku innego zajęcia, zaczął pomiędzy nią propagandę polityczną, gdyż spisek, do którego należał będąc w uniwersytecie, rozszedł się na czas nieograniczony, zobowiązując tylko swoich członków do propagandy. Tymczasem, jak się to bardzo często zdarza, zamiast coby Edward miał zyskiwać zwolenników swoich teorij, został sam wciągnięty i spropagowany do towarzystwa utworzonego już dawniej, nie w celach czysto politycznych, ale birbanckich, a że u nas wszystko się robi z pobudek patrjotycznych, przeto i towarzystwo to rozbijające się po jarmarkach i grające po całych nocach w karty, uznane było za nacjonalne i Edward został jednym z jego matadorów. Kilku członków tego zacnego towarzystwa, których spotkałem u niego jeszcze tego samego wieczoru, przekonało mnie, że Edward już zgubiony. Dowiedziałem się, że narobił masę długów i że się rozpił kompletnie. Szanowni członkowie pili i grali w karty całą noc do upadłego, ja cały ten wieczór przesiedziałem z kobietami; z ust Stefci nie wyszła ani jedna skarga i zachowanie się jej było takie, że obudziła we mnie uwielbienie. Nieba jej rad byłbym przychylić i dla tego postanowiłem narazić się na nieprzyjemność rozmowy z Edwardem, chociaż byłem zupełnie przekonany, że to na darmo. Nazajutrz rano w tym celu poszedłem do niego, ale nocował jeden z gości wczorajszych i Edward prowadząc z nim poważną rozmowę o przyszłych nadziejach dla Polski, jakie wyniknął w skutek wojny włoskiej, wypróżnił już kilka kieliszków, nie podobna więc było z nim pomówić. Poprosiłem o konie i pojechałem do Zaosia. Pan Skiwski już oddawna pogniewał się z Edwardem i nie bywał u niego; kobiety same tylko zaglądały tam czasami. Wikcia przez ten czas wyrosła już na panienkę, zastałem i pannę Julję. Serdeczniesmy się przywitali.

— A mój panie Kazimierzu, rzekł do mnie pan Skiwski, czyś ty widział co ten Edward robi! Dziecko mi zabija! ja już tego nie przeniosę dłużej! Znasz go przecież blisko—powiedz mi, czyby nie można jakoś z nim poradzić.

— Nie wiem panie, rzekłem do niego otwarcie czy na podobny nałóg może się znaleźć lekarstwo, Ha! rzekłem po chwili namysłu, chociaż nie wierzyłem zupełnie temu co mówiłem gdyby go można usunąć od tego towarzystwa w jakiem żyje, możeby było lepiej, on ma szlachetne popędy, ja wierzę w to że mógłby się zwrócić ku lepszemu, wyślijcie go państwo na pewien czas za granicę, ja mogę z nim o tem pomówić.

Projekt mój z radością był przez wszystkich przyjęty; matka Edwarda chwyciła się go jak tonący ostatniej deski, ratunku. Znalazłem sposobność pomówienia z Edwardem.

— Marnujesz swój talent Edwardzie siedząc na wsi rzekłem do niego, tobie trzeba areny, tyś powinien koniecznie pisać, wyjedź za granicę, zwiedź zachód i wracaj do nas by nam coś zaspiewać, masz do tego środki.

Zdawało mi się na chwilę że Edward jakby z ciężkiego snu się przebudza, ale przekonałem się że to nieprawda!

Zbydlęcenie wzięło górę.

—A dobrze! rzekł pojadę! Trzeba zobaczyć Paryż, naszą emigrację, jenerała [1]), loretki, kamelje, ogrody, teatra, czasem jesteś nieoceniony ze swemi projektami, że też mnie ta myśl nie przyszła do głowy — wyjadę.

Żałowałem żem to ja podał tę myśl wyjazdu za granicę, ale podając ją zapomniałem zupełnie o emigracji, jenerale.

Rok cały Edward bawił za granicą awanturując się najokropniej i ani jednego listu przez ten cały czas nie posłał do domu, Stefcia tymczasem schła, gryzła się, nareszcie telegrafem wezwano mnie na jej pogrzeb. Edward był wtedy w Rzymie wysłany przez jenerała, który go bardzo polubił, z jakąś misją i zapijał się tam na śmierć, spełniając swoje posłannictwo z jednym z najzdolniejszych naszych malarzy. Co się z nim dalej stało?

Nie chcę odsłaniać tych wszystkich brudów; był członkiem rządu narodowego, następnie, ale co tam, musieliście przecież słyszyć o tym urzędniku któren w Hamburgu przegrał w ruletę znaczne sumy narodowe, przeznaczone na korzyść broni; zresztą możecie go zobaczyć i dziś jeszcze w Paryżu, w Quartier Latin.

Tyle zdolności poszło na nic! i życie kobiety godnej kochania i szczęścia zwichnięte—smutno!

K.... G.....i.

[1]) Mierosławskiego, tak go nazywają jego wielbiciele.

by nie pociągnęła, gdyż kompanja angielska drogi żelaznej lwowsko-czernowieckiej nic nie żada prócz poręczenia czystego dochodu.

Poręczenie to, mówi dalej p. Raffałowicz, jest prawie ułudą, gdyż skarb znalazłby w obfitości i bogactwie Besarabji, wielce pomnożone dochody podatkowe, i stosunkowo daleko większe odniósłby korzyści, aniżeli ofiary jakieby dla zagwarantowania kompanji angielskiej czystego dochodu z kolei czernowiecko-odeskiej poniósł. Czyżby nie wynikły ogromne zyski dla naszych robotników z znacznych kapitałów wynoszących przynajmniej sumę 20 do 30 miljonów, jakieby przedsiębiercy na roboty, jako to nasypy, niwelacje, murowania i t. d. wyłożyli?

Obok powyższego względu p. Raffałowicz, podnosi inny jeszcze, bezwątpienia również ważny, a mianowicie, iż wywóz z Rosji do obecnego czasu, odbywał się wyłącznie drogą morską. Lata 1854 i 1855, szczególniej podczas wojny wschodniej, odkryły całą szkodę jaką blokowanie portów przynosiło produktom naszym z powodu zupełnego wstrzymania wywozu; kolej czernowiecko-odeska usunęłaby więc wszystkie te niedogodności i nadałaby większą wartość owym produktom. W razie zaś wojny (w przemyśle i handlu wszystko należy przewidywać), gdyby zablokowano porty na południu, produkta ruskie, możnaby swobodnie wywozić do Niemiec, a ztamtąd do Francji i Anglji, dla wielkiej korzyści nie tylkosamej Besarabji ale i w ogóle dla całej południowej Rosji.

To są korzyści handlowe finansowe i polityczne jakich p. Raffałowicz z taką gorliwością i energją dowodzi. Przywiązuje on do nich bardzo wielką ważność i doniosłość nie wahając się bynajmniej oświadczyć, że gdyby przedstawiono ten projekt rządowi, upatrzyłby w nim niezawodnie rękojmię dla wszelkich korzyści rzeczonych dwóch dróg żelaznych charkowsko-odeskiej i kijowsko-odeskiej, będących obecnie przedmiotem tak żywych rozpraw.

---

* *Nordd. A. Z. Berlin. 25 Stycznia.* Mowa miana przez p. Bismarcka, prezesa ministrów, na wczorajszem posiedzeniu izby panów, jest następującej osnowy:

„Winienem przedewszystkiem wynurzyć podziękowanie tym, którzy postawili wniosek, oraz mówcom, którzy przemawiali przy rozprawach nad adresem, za należyte ocenienie przez nich działalności rządu królewskiego. Zgodnie z pojęciem, jakie większość tej izby ma o sporze wewnętrznym, muszę dołączyć jeszcze kilka myśli, które jakkolwiek nic nowego w sobie nie obejmują, powinny być atoli jak najczęściej powtarzane, a to z powodu przekręcań zaciemniających je. Podstawą procesu życia konstytucyjnego jest wszędzie kompromis. Na tę podstawę konstytucja pruska wskazuje z tem większą niezbędnością, że różniąc się od wielu innych, wymaga także w przedmiocie budżetu jednozgodności trzech czynników prawodawczych. Są to trzy władze, jakkolwiek w przedmiocie budżetu nie bezwarunkowo równe, lecz zarówno absolutnie uprawnione i obok siebie postawione. Na żadną z nich konstytucja nie wkłada obowiązku ulegania obu pozostałym lub jednej z nich. Również konstytucja nie nadaje żadnej z tych trzech władz prawa do wyrzeczenia swego: *sic volo, sic jubeo,* któremuby obie pozostałe miały się poddać. Łatwy środek zaradczy, na tem zależący, ażeby usuwać spór pomiędzy obu izbami sejmu w ten sposób, iżby za każdym razem, gdy izba panów nie zgadza się z izbą deputowanych, rząd podejmował się obowiązku pogodzenia izby deputowanych z izbą panów przez zamianowanie do tego ostatniego członków, uważam za przeciwne konstytucji, pozostaje to bowiem w sprzeczności z duchem ustawy. Prowadzi to do systemu jednoizbowego, wymagającego w zasadzie takiej izby wyższej, o niezgodności której z izbą niższą nie można nawet pomyśleć. System podobny wyłącza całkowicie instytucję izby panów, albo pierwszej izby, albo izby wyższej, która właśnie powinna być reprezentantką polityki nie ulegającej z łatwością przekonaniom przemijającym, lecz będącej regulatorem i równowagą w nawie sejmowej. Tenże sam eksperyment, jaki ministerstwo mogłoby zrobić ażeby niezgodną izbę panów pogodzić z liberalną izbą deputowanych za pomocą mianowania członków do pierwszej, tenże sam eksperyment musiałby być z następstwem czasu zastosowany przez ministerstwo konserwatywne na korzyść konserwatywnej izby deputowanych, nie jest bowiem niemożebnem, iżbyśmy mieli kiedy konserwatywną izbę deputowanych. I gdybyśmy mieli skutkiem tego większość liberalną w izbie panów, w takim razie, ta ostatnia musiałaby być znowu ukompletowaną w duchu odwrotnym, przez co liczba członków wzrosłaby niebawem nad miarę, i izba panów byłaby tylko cieniem izby deputowanych, co sprzeciwia się duchowi konstytucji. Konstytucja wskazuje niezbędnie — powtarzam to — na drogę kompromisu w razie podobnego rozdwojenia. Droga ta zaniechaną została za pomocą uchwały izby deputowanych w 1862 r. 22 września, która to uchwała po prostu nie mogła być wykonaną. Nie chcę tu mówić o wszystkich krokach, jakie rząd ówczesny przedsiębrał w roku 1860 w tej sprawie; powiem jedynie, że gdy nastał terazniejszy rząd, zastał on spór w takim stanie, że mógł takowy załatwić zgodnie jedynie przez wywołanie niemożebnej uchwały, niemożebnej nie tylko dla tego, że budżet z r. 1862, który w głównych swych częściach został odrzucony, był już niestosowny, lecz także dla tego, że uchwała ta rościła pretensje do żądania od rządu rozwiązania armji. Niemożebność ta trwa jeszcze dotąd, jak to powiedzianem zostało w mowie tronowej. Szczególnie wdzięczny jestem pp. stawiającym wniosek za sposób oględny, w jaki dotknęli polityki zagranicznej. Każdy praktyczny mąż wie jakie niedogodności wyniknąć mogą z podania do wiadomości powszechnej szczegółów o prowadzących się układach, albowiem ogłoszenia podobne, bądź zaznaczają właściwy cel przedwcześnie i bez zgody drugiej strony, bądź też rzucają fałszywe na ten cel światło w oczach drugiego mocarstwa układającego się. Chcecie panowie mieć zapewnienie w tym względzie, że w układach które są prowadzone, interesa tutejsze są z energją bronione; mogę wynurzyć przekonanie, że krew pruska nie nadaremnie przelaną została. (Żywe okrzyki brawo!) Przy krytyce wymierzonej przeciw polityce zagranicznej, ze strony liberalnej zrobiony został zarzut — i takiegoż zarzutu spodziewać się także zapewne można ze strony izby deputowanych — jakobyśmy utrudnili sobie przyszłe ukształtowania księstw przez to, że zawarliśmy przymierze z Austrją. Sądzę, moi panowie, że użyteczność tego przymierza, co do ubiegłego okresu, przedstawi się w przyszłości w jaśniejszem świetle niż wśród dotychczasowych wypadków, o ile takowe są znane, i niż ja sam mogę ją w obecnej chwili przedstawić. Na teraz poprzestanę na tej uwadze, że gdybyśmy nie chcieli postępować dalej na tej drodze, na którą weszliśmy, nie pozostawałaby dla nas żadna inna droga jak tylko droga wojny wśród Związku! Droga ta, z rozmaitemi zmianami co do sposobu w jaki wejść na nią wypada, była nawet zalecaną i rzeczywiście dążono do niej, lecz nadaremnie. Nie ulega zaś wątpliwości, że w wojnie związkowej wzięłaby udział Austrja, nie tylko jako pojedynczy sprzymierzeniec Związku, lecz także jako mocarstwo prezydjalne, i że obok Austrji, a nawet bardziej stanowczo niż ta ostatnia, większość sejmu związkowego wpłynęłaby nie tylko na prowadzenie wojny, lecz także na ostateczne uregulowanie księztw. Ażebyśmy mieli spodziewać się od tej większości uprzejmiejszego niż od sprzymierzonej Austrji uwzględnienia interesów pruskich, tego twierdzić nie będą, jak sądzę, samiż ci panowie, którzy nam robią powyższy zarzut. Sądzę że występujecie z waszemi zarzutami w ten tylko sposób, że nie rozciągacie ich konsekwencij do samego końca i że nie macie dostatecznego wyobrażenia o tem, jakie byłyby nieuniknione rezultaty gdybyśmy byli poszli za waszemi radami. Myśl, że wojna, którą prowadziliśmy, miała być stoczoną przez same li Prusy, z odrzuceniem przymierza austrjackiego, wiedzie nas na pole polityki przypuszczeń, popierania której muszę odmówić ze względu na moje stanowisko urzędowe; nie ulega wątpliwości, że w podobnej wojnie nie osiągnęlibyśmy bez Austrji przyzwolenia niemieckich rządów związkowych, i że przeto, po za obrębem armji pruskiej, bylibyśmy zmuszeni do oparcia się na żywiołach, któreby przyłączyły się do nas wbrew woli a przynajmniej bez pozwolenia ich rządów; nie byłyby to wojska *regularne.* Jeżeli ograniczam się do tych kilku napomknień w przedmiocie sprawy, mocno zaprzątającej obecnie wszystkie umysły, upatrujcie w tem nie brak zaufania do waszej zgodności z rządem, lecz wzgląd nic niezbędną oględność, jakiej wymaga odemnie publiczne wystąpienie.” (Żywe i długie oklaski).

Adres został przyjęty.

---

* *Allg. A. Z. Turyn, 18 Stycznia.* Konferencje, które znany eks-jezuita ks. Passaglia, będący obecnie profesorem prawa kanonicznego na tutejszym uniwersytecie, miewa obecnie o encyklice papiezkiej z 8 grudnia, albo raczej przeciw niej ściągają nadzwyczaj mało słuchaczów, tak samo jak i inne jego prelekcje. Na wezwanie jego do dysputacji publicznej, nikt dotąd nie zgłosił się. — Z Rzymu piszą, że przed świętami wielkanocnemi nie będzie wcale konsystorza, i że przeto nie nastąpi bynajmniej złagodzenie encykliki, a przeciwnie objęte nią doktryny zostaną obostrzone.

---

* *Rus. Inw.* Senat rządzący, ukazem z dnia 31 grudnia 1864 r., ogłosił Najwyżej zatwierdzone w dniu 7 tegoż miesiąca i roku zdanie rady państwa, stanowiące tymczasowie do mającej nastąpić zmiany systemu paszportowego, że cudzoziemcy, przyjeżdżający za właściwemi paszportami, wizowanemi w misjach i kunsulatach rosyjskich, morzem do pogranicznych miejsc na granicy lądowej, lub do miast portowych, mogą przebywać w tychże tudzież w innych miejscowościach Rosji za temiż paszportami swemi w ciągu pół roku, bez pozyskania oddzielnej karty pobytu ustanowionej w cesarstwie dla cudzoziemców. Cudzoziemcy, którzy przebywali w pogranicznem miejscu, w mieście portowem lub wewnątrz cesarstwa najdłużej sześć miesięcy, przepuszczani będą napowrót za granicę, tak lądem jako też morzem, bez względu na to dokąd i jak przybyli, za temiż paszportami z jakiemi przybyli, za poświadczeniem ze strony miejscowej policji, że do wyjazdu okaziciela nie zachodzi przeszkody.

---

* *War. Dnew.* Dnia 12 (24) stycznia, w rocznicę założenia uniwersytetu moskiewskiego, byli studenci tegoż uniwersytetu, znajdujący się obecnie w Warszawie, postanowili w niewielkiem gronie obchodzić ten ważny i drogi dla nich dzień. W liczbie 20-tu osób, między któremi najstarszym był dyrektor główny prezydujący w Komisji Skarbu A. J. Koszelew, a najmłodszym, przybyły tu przypadkowo, student nateraz uniwersytetu moskiewskiego, książę Oboleński, koledzy zebrali się na obiad w restauracji Bocquerel'a. Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Komitecie Urządzającym A. N. Draszusow miał podczas obiadu stosowną do uroczystości przemowę. Dyrektor główny, prezydujący w Komisji Spraw Wewnętrznych książę W. A. Czerkaski wniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana. Do Moskwy wyprawiony został telegram, z pozdrowieniem do kolegów, podpisany przez wszystkich obecnych. Przyjacielski ten obiad odznaczał się nadzwyczajnem ożywieniem; myśl urządzenia tego *pierwszego* obiadu studentów moskiewskich w Warszawie należy się A. K. Draszusowowi, który, jak nam mówiono, był także organizatorem i pierwszego podobnego obiadu w Moskwie.

---

* *Gaz. Polic.* podaje następujące obwieszczenie Ober-Policmajstra m. Warszawy. Wiele osób wylegitymowało się z tutejszości na podstawie pokładanych metryk urodzenia i akt małżeństwa, do zaniesionych o to podań w wyciągach złożonych i na podstawie tego zapisane zostały do ksiąg ludności stałej tutejszej. Osoby te zgłaszając się obecnie do zarządu policji, domagają się powrócenia im namienionych dowodów. Ponieważ metryki urodzenia jak również i zawartego małżeństwa stanowią dowód urzędowy, na zasadzie którego tutejszość osobom legitymującym się została przyznaną; takowe zatem w aktach pozostać muszą, a tem samem i powracane być nie mogą. O czem podaje się do wiadomości osób interesowanych z informacją, że jedynie tylko metryki wyjęte z akt urzędników stanu cywilnego na prowincji, a do podań o zapisanie do ksiąg ludności dołączone, wydane być mogą z pozostawieniem kopji do akt zarządu.

---

* W dniu 26 Stycznia 1865 r., urodziło się w Warszawie *Chrześcian* płci mezkiej 16, żeńskiej 15: *Starozakonnych*: płci mezkiej 27, żeńskiej 28, razem 86; zaślubieni: *Chrześcianie*: Majerdyng Emil majster Kowalski, z Krzemińską Anną; Wyszkowski Stanisław strażnik policyjny, z Gmitrug Marjanną służącą; *Starozakonni*: Majerzdorf Laub, z Erluck Zyslą; Icyk Mithas z Szpanek Małką; Dammelsohn Izydor, z Maryensztejn Gitlą; Mincmacher Wolf bakałarz, Ajzenberg Kaulą; Karcer Jakób kuśnierz, z Naszereng Małką; Hartglas Moszek, z Taubenhaus Chaną; Starygród Dawid z Lajschterman Braszą; Klamdorf Fajwel, z Estenberg Chają; Gulszyrbeser Szlamą malarz, z Pensachowicn Ryfką; Rodobrodzki Chaim piekarz, z Hechtkoff Ajdle; Wolgroch Anajma, z Gelfarb Genendlą; Goldsztejn Rulimi, z Fajsztejn Nomą; Fryd Jakòb, z Goldwasser Arblą; Milchberg Mosiek, z Lersztok Hendlą, Fichtenholtz Wigdor rękawicznik, z Mokraner Gitlą; Zmarli: *Chrześcianie*: Plendus Feliks lat 58, referent komisji skarbu; Jasiński Wiktor lat 32, urzędnik komisji skarbu; Kijeński Stanisław lat 70, emeryt; Rowińska Antonina lat 71, emerytka; Stanisławska Marjanna lat 87, żona majstra szewckiego; Nadrobska Elżbieta lat 16; Kwiatkowska Marjanna lat 34; Boguszewska Anna lat 66, wdowa po żołnierzu; Adamska Ludwika rok 1 miesięcy 6, córka rządcy domu; Wasiliew Aleksander lat 2, syn pisarza; Kowecka Aleksandra dni 7, córka żołnierza; Awdiienko Antoni rok 1, syn lokaja; Kopłpak Anna lat 5, wychowanica szpitala Dzieciątka Jezus; Kiciński Seweryn rok 1; Töpper Salomea lat 64; Madadzińska Panlina miesięcy 6; Tomaszewski Stanisław rok 1 miesięcy 3; Chodziński Stanisław miesięcy 3; Kuczyńska Feli-

ksa miesięcy 8; Murawska Aleksandra miesięcy 10; Teodorowicz Ludwik miesiąc 1; Krupińska Justyna miesiąc 1; Chmielewski Antoni dni 7; Cichocki Władysław 1; Bielaski miesięcy 10; Śmietanowski bezimienny dzień 1; bezimienna płci żeńskiej (nieżywo urodzona); *Starozakonni*: Klejnman Szajadla lat 30; Cohn Abraham lat 46, b. kupiec; dziecię nieżywo urodzone; Wajnberg Berek miesięcy 4; dziecię płci męzkiej bez imienia nieżywe.

---

* W dniu wczorajszy wyjechał z Warszawy jenerał-major *Gołdyrew* do Mińska.

Prasa Polska za granicą.

* Do *Gaz. Nar.* piszą z Zurychu pod 16 stycznia. Szwajcarja przyjmując gościnnie wychodźców polskich chce się zapewnić, że nie przyjmuje do swego kraju ludzi, których przeszłość albo była jakimś czynem nieprawym splamioną, albo też nie upoważnia ich dostatecznie do opuszczenia kraju, słowem, że wychodźcy polscy są rzeczywiście wychodźcami politycznymi, a nie amatorami włóczęgami lub czemś gorszem jeszcze. Dla tego zaraz po nowym roku wezwano wszystkich polaków do protokółu, w którym jasno i bez ogródek swoją przeszłość przedstawić mają, a do sprawdzenia tych protokułów, jako też do tłomaczenia takowych, zawezwano kilku znanych lepiej wychodźców. Wielu naszych rodaków fałszywie pojęło ten krok rządu szwajcarskiego, sądząc, że po nim nastąpią wydalania z kraju, obostrzenia względem zostających i t. p. Tymczasem jest to krok, który tak samo jak dla rządu szwajcarskiego, i dla emigracji jest korzystnym, bo wyłączy z jej grona ludzi, którzy podszywając się pod imię wychodźców polskich, plamili to imię i ogółowi emigracji wielką wyrządzali krzywdę. Że rząd szwajcarski, ludzi, którzy nie będą chcieć pracować i stają się dla niego ciężarem, ostatecznie wydali, temu także dziwić się nie należy, boć obowiązkiem każdego człowieka jest praca, a szlachetnej pomocy, której nam obcy rząd udziela, nadużywać się nie godzi.

* Podług tegoż dziennika, wydawczyni pisma dla ludu pod nazwą: „Nowiny ze świata" wychodzącego w Krakowie, p. Leśniewska, w styczniu r. b. rozpoczęła odsiadywanie trzech miesięcznego więzienia, na które skazaną została za jakieś wykroczenie przeciw „wolności prasy," bez względu na płeć, stan zdrowia, i świeże bardzo zmartwienie z powodu zgonu córki. Jednakże pismo to po trzech miesiącach ma nadal wychodzić.

* Do *Cz.* piszą z Paryża pod 24-m b. m. W liście do *Gazette de France*, książę de Belluno, który, jako pierwszy sekretarz, zastępował przez niejaki czas w Rzymie margrabiego de la Valette, wyznaje, że został odwołany za posądzenie, iż zdradził pewną wiadomość. Domagał się on aby mu wolno było dowieść, iż tego nie uczynił; po odmownej zaś odpowiedzi ministra, podał się do dymisji. Wypadek ten, połączony z redakcją depesz dotyczących traktatu z 15-go września przez samego ministra, służy za dowód, z jakiem staraniem Cesarz ukrywa swe sekreta.— Tydzień temu, Cesarz polował w St. Cloud z księciem Metternichem, temu kilka dni w Fontainebleau z ks. Metternichem i hr. Solms, a wczoraj był z Cesarzową w Ambigu Comique na sztuce „Marie de Mancini." Polowanie i teatr, tudzież bal w Tuilleries, uciszyły trochę pogłoski, rozsiane z powodu wiceprezydencji ks. Napoleona, i odroczenia baliku Cesarzowej, iż cesarstwo upadają na zdrowiu, że Cesarz czasami mdleje a Cesarzowa zapada na zdrowiu. Prezydencja zatem ks. Napoleona jest ostrożnością skupiającą dynastją i nic więcej. Co do p. Bachioci, ten, na przekór zaspokojącym wiadomościom dziennikarskim, został tknięty paraliżem i godziny jego są policzone. Dziś rozpoczną się przyjęcia w Palais Royal.

Anglja.

* *La Fr.* W Londynie nie odbyło się żadne zebranie przywódców stronnictwa zachowawczego. W samej rzeczy, ze znakomitości politycznych sami tylko ministrowie powrócili do Londynu. Posłowie i deputowani, albo oddają jeszcze wizyty z okoliczności świąt Bożego Narodzenia, albo też polują na lisy, przygotowując się w ten sposób do prac parlamentarnych. Co się zaś tyczy przywódców, Lord Derby bardzo powoli wraca do zdrowia, po najstraszliwszym ataku podagry, jakiego kiedykolwiek doznał; wśród boleści swych pociesza się myślą, że krytycy nasi oddają pierwszeństwo jego przekładowi wierszem Illiady Homera nad wszystkiemi tłomaczami a nawet nad samym Pope. Cóż robi p. Disraeli? Zapewnie różnorodne przedmioty zajmują ten tak ruchliwy umysł, lecz o jednej rzeczy przynajmniej można być przekonanym, iż czycha w tej chwili na p. Gladstone, z niemniejszym zapałem, a z większą usilnością niż niegdyś Fox śledził sławnego Pitta.

* *Le Mon. Un. s.* Ponieważ parlament angielski wkrótce się zbierze, niektóre szczegóły o składzie parostwa, będą zapewne przedstawiały pewne zajęcie. Izba parów składa się z jednego księcia (księcia Walji), 2 książąt z familji królewskiej, 3 arcybiskupów, 24 książąt (ducs), 31 margrabiów, 158 hrabiów, 31 wice-hrabiów, 28 biskupów i 158 baronów. Biskup z Bath i Wells ma prawo zasiadania w izbie jako baron Auckland; całkowita więc liczba parów wynosi 435. Jest także 19 parów małoletnich, którzy z tego powodu nie mogą zasiadać, i 13 kobiet (parów), prawem dziedzicznem (to jest posiadających parostwo z własnego prawa). Jest 115 parów w Szkocji i Irlandji (pomiędzy niemi 4 małoletnich), którzy nie są parami parlamentu. Członków rady tajnej jest 210. Radcy tajni noszą tytuł *righthonorable* (bardzo szanowny), który całe życie zachowują. Wielu z nich wcale nie posiada tytułu, jak naprzykład kanclerz skarbu p. Gladstone, który zasiada w radzie tajnej w charakterze ministra korony. Arcybiskupów, biskupów w kolonjach, biskupów kościoła szkockiego episkopalnego i biskupów dymisjonowanych, jest wszystkich razem 95.

Azja.

* *The Times of India-Bombay.* Telegraf donosi, że siły Butańczyków wzmagają się na granicy w blizkości Kooh-Behor. Astrologowie Butonu nie są przychylni tej wojnie. Zapewnili swego dowódcę, że napastujący będzie niezawodnie pobity, tak że ludność nie chce pierwsza rozpoczynać walki. Cztery kolumny, z których się składa armja Butanu, będąca obecnie w polu, miały jednocześnie opuścić pierwszego, pozycje jakie zajmowały w Bulgiporee w Kooch'Behor, Goolpora Gorohatty. Najpierw wzięto Dalwikote. Podczas ataku wojsk angielskich, trzech oficerów było ranionych i pięćdziesięciu żołnierzy zostało na placu. Po ataku nastąpiła eksplozja, w skutek której zginęło dwóch czy trzech oficerów i kilku żołnierzy. Butańczycy wysłali wszystkich swoich angielsko-indyjskich jeńców w śnieżne okolice Tybetu, chcąc w ten sposób przeszkodzić aby ich nie odbito. Wojska angielskie podczas tej kampanji więcej ucierpiały od chorób niż z innych powodów. Febra zmusiła kilku nawet z najdawniejszych oficerów do opuszczenia swego dowództwa. Klimat płaszczyzn ciągnących się wzdłuż gór Bohotan bardzo jest niezdrów. Kiedy wojska angielskie dosięgną szczytu tych gór, wyniesionego o cztery tysiące stóp nad poziom morza, wówczas znajdą się w lepszych warunkach. Wojna ta przybiera pewne znaczenie. Nieprzyjaciel daje dowody siły, nieustraszoności i stawia silny opór. Zapewne trzeba będzie tam posłać więcej wojska, należy bowiem uderzyć silnie i szybko.

Danja.

* *Berlingske Tidende* ogłosza następujące sprostowanie. Rząd wprawdzie zamierza przywrócić stosunki dyplomatyczne z Prusami, lecz do tej chwili nie powziął jeszcze w tej mierze ostatecznego postanowienia. Wiadomość więc iż p. Quaade otrzymał polecenie udania się zaraz do Berlina, jest mylną.

* *Le Mon. Un.* Korespondencja z Kopenhagi z 14-go stycznia stwierdza, że w pierwszej izbie rigsraadu bardzo spiesznie przeprowadzają rozprawy nad projektem konstytucji. Izba postanowiła, że w ciągu czterech pierwszych lat po ogłoszeniu nowej konstytucji, rigsdag corocznie będzie zwoływany.

Francja

* *Köln. Z. Paryż, 22 Stycznia.* Spory religijne są obecnie w Paryżu, jak się zdaje, na porządku dziennym. Protestanci prowadzą także pomiędzy sobą spór. Dziś przyszło do otwartej pomiędzy nimi walki. Wybory niektórych członków do rady kościoła reformowanego (w Paryżu jest kościół reformowany i kościół ewangelicki) rozpoczęły się już.

* *Nordd. A. Z.* Donoszą z Paryża, o przedstawieniu w ministerstwie spraw wewnętrznych wykazu liczby nakładu *Monitora wieczornego.* Według tego sprawozdania liczba egzemplarzy wynosi ni mniej ni więcej jak 72,000. Zresztą wygórowana ta cyfra nie pokrywa jeszcze kosztów nakładu, które dopiero przy osiągnięciu liczby 100,000 egzemplarzy mogą być pokryte.

* *Le Mon. Univ. Paryż, 23 Stycznia.* Książę de Belluno, b. sekretarz ambasady w Rzymie, przysłał cesarzowi list który uważał za stosowne podać do wiadomości powszechnej i w którym uskarża się, że usunięto go przed dwoma laty od powyższej posady. Margr. de Lavalette, ówczesny ambasador w Rzymie, i jenerał Montebello, byli całkiem obcymi tej decyzji. Rząd nie ma zresztą żadnego powodu do cofnięcia środka przedsięwziętego przeciw księciu de Belluno.

* *La Fr.* Telegram prywatny donosi nam o rezultacie wyborów w Charente. P. Bethmond wybrany został większością 13,326 głosów przeciw 9,318, które uzyskał p. Leclerc. Rezultat głosowania na wyspie Aix nie jest jeszcze znany, lecz rezultat ten może dodać nieznaczne liczby do powyższych głosów.

Grecja.

* *Triest. Z. Ateny, 14 Stycznia.* Z powodu nowego roku przyjmował król w dniu wczorajszym w południe posłów, wyższe władze cywilne i wojskowe. Poseł austrjacki, baron Testa, w imieniu ciała dyplomatycznego złożył królowi życzenia, który reprezentantom zagranicznych mocarstw w kilku uprzejmych odpowiedział słowach. Przy tej uroczystości był także obecnym przybyły z Trjestu ostatnim parowcem Lloyda książę Juljusz Glücksburgski, wuj Króla Jerzego. Król miał na sobie uniform greckiego admirała, a książę pruskiego pułkowika huzarów. *N. Preus. Z.* z powodu tego powiada: Książę służył wprawdzie dawniej jako major w 11-ym pułku westfalskich huzarów, ale wątpiemy, ażeby nosił na sobie pruski mundur, musiał to być zapewne duński.

Prusy.

* *N. Preus. Z. Berlin, 24 Stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister spraw wewnętrznych objawił swoje zadowolenie z tego względu, że sprawozdawca w kwestji projektów adresu przyczynił się do nadania rozprawom tonu przyzwoitości przypominającego lepsze czasy. Głównym punktem spornym jest kwestja wojskowa. Ministerstwo opiera się na okoliczności nie wypływającej z jego inicjatywy. Nie można jej zaś pominąć bez wkraczania zarazem w prawa korony. Monarcha jest na wskróś żołnierzem; przejął on się głęboko znaczeniem wojska. Nie odstąpi też ani na jotę od zasad organizacji. Niechaj więc izba w prawach swoich rozstrzygania o budżecie wybierze sobie inny przedmiot do walki, nie zaś kwestję wojskową, a z pewnością walka tocząca się od dwóch lat, posłuży na korzyść ojczyzny i rozwinie daleko więcej konstytucyjne życie kraju, niż się tak wydaje. Niech izba nie przekazuje tego dla swoich następców, ale niech sama jak najprędzej przyłoży rękę do dzieła, ażeby Prusy stały się tak wielkiemi jak na to zasługują.

* *N. Preus. Z.* W izbie panów, p. Blömer i towarzysze dodali jeszcze do adresu poprawkę, którą jednak odrzucono. Adres został przyjęty.

* *Wolffs. T. B. Prov. Cor.* pisze: Książę Fryderyk Karol miał kilka poufnych konferencij z cesarzem austrjackim, bądź sam na sam, bądź ze spółudziałem kilku jenerałów zbliżonych do cesarza. Jakkolwiek odwiedziny księcia nie miały żadnego stanowczego celu politycznego, przyczyniły się one atoli bezwątpienia do wzmocnienia pocieszającego związku koleżeństwa broni i węzłów przymierza pomiędzy obu mocarstwami.—Przy rozstrzyganiu kwestji dziedziczenia w księstwach. oprócz praw Prus, prawa domu oldenburgskiego, oraz inne domagania się, zasługują na również sumienne zbadanie i uwzględnienie, jak i domagania się księcia augustenburgskiego. Przyjaciele tego ostatniego księcia powinni dołożyć w tym względzie starań, jeżeli chcą umożebnić rozwiązanie sprawy w duchu augustenburgskim, tak iżby Prusy i Niemcy miały w takim razie rękojmię bezwzględnego wypełnienia warunków niezbędnych wśród wszelkich okoliczności.

Włochy.

* *Allg. A. Z.* Król oprócz zrzeczenia się 3 milionów rocznie ze swej listy cywilnej, odstąpił także skarbowi państwa znaczną liczbę zamków i dóbr, utrzymanie których musiało zresztą kosztować więcej niż one dochodu przynosiły. Król podarował w ten sposób między innemi pałace: w Parmie, Modenie, Alessandrji, Reggio (w Emilji), Cagliari, Siena, Luca, Messynie, oraz wspaniałe wille i ogrody w Portici, tudzież Casino w Ischia, i nareszcie liczne posiadłości w Palermo i okolicach tego miasta. Skarb sprzeda zapewne wkrótce wszystkie te pałace i dobra.

* *Allg. A. Z. Medjolan, 18 Stycznia.* W tych dniach sąd wojenny skazał kapitana Riccio, za przywłasz-

czenie sobie 12,000 fran. należących do skarbu, na 12 lat ciężkich robót, i innego jeszcze oficera, za takież przestępstwo, na 10 lat podobnejże kary. Telegram z Liwurno donosi, że tam niejaki Federici, urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, został aresztowany; podrożował on pod fałszywem nazwiskiem wraz ze swą kochanką i obwiniony jest o fałszowanie mandatów i o przywłaszczenie sobie papierów skarbowych.— W *Monarchia Nazionale* czytamy, że przed kilku dniami poborca jeneralny w Palermo, zbiegł za granicę zabrawszy z sobą sumę 700,000 fran. Obliczają na 3 miliony fr. ogólną sumę pieniędzy skarbowych, przywłaszczonych sobie w ten sposób przez ajentów rządowych.

* *Gaz. di Mil.* podaje wiadomość z Turynu, że ministerstwo wojny znajduje się w wielkim kłopocie z powodu ogromnej liczby prośb oficerów rozmaitych stopni o uwolnienie ich od służby z pozostawieniem do rozporządzenia ministerstwa; powiadają, że z tego powodu ma być nawet zarządzone śledztwo dla dowiedzenia się, czy nie pochodzi to ze zbytniej srogości dowódców oddziałów; w jednym z pułków jazdy, wszyscy oficerowie podali takie prośby. Na skutek redukcji armji, odbywa się tu od kilku dni sprzedaż publiczna koni kawaleryjskich. Konie za które skarb płacił po 800 i 1,000 fr. i które są wyborne, sprzedają się po 150 fran. i niżej nawet. Wywołuje to wielkie niezadowolenie pomiędzy *italianissimi*, którzy spodziewają się dotąd, że na wiosnę wybuchnie wojna z Austrją. Wszyscy dowódcy pułków otrzymali rozkaz zwinięcia dotychczasowych składów wojennych do 1 lutego.

* *La Patr. Marsylja, 22 Stycznia.* Listy z Neapolu z 17 donoszą o przybyciu tamże eskadry angielskiej. Sądzą, iż pozostanie tam podczas całego pobytu Wielkiego Księcia Cesarzewicza Ruskiego. *Osservatore Romano* oświadcza, iż otrzymał upoważnienie do zaprzeczenia wiadomości podanej w jednym z dzienników francuzkich, podług której król neapolitański miał mianować wielkich dygnitarzy przy swoim dworze.

* *La Fr.* Jeżeli mamy wierzyć frankfurckiej *Europe*, to po sześciomiesięcznym pobycie p. Biandabiaran w Turynie, dokąd przyjechał w charakterze reprezentanta Meksyku, dla urzędowego zawiadomienia króla Wiktora Emanuela o wstąpieniu na tron cesarza Maksymiljana, rząd włoski nie czuł się w obowiązku udzielenia jeszcze odpowiedzi na to uwiadomienie. P. Biandabiaran miał otrzymać od rządu swego wyraźny rozkaz udania się na urlop nieograniczony, w razie gdyby przed końcem bieżącego miesiąca nie otrzymał urzędowej odpowiedzi od rządu włoskiego. Gdyby fakt ten był prawdziwym, stanowiłby oczewiście zapomnienie wszelkich przyzwoitości dyplomatycznych, które trudno byłoby sobie w jakikolwiek sposób objaśnić.

* *Triest. Z.* Pisma włoskie podają liczbę osób zaaresztowanych podczas ostatnich rozruchów frjulskich, które w takowych udział brały, na 281. Pomiędzy przytrzymanymi w ostatnim czasie znajduje się także proboszcz i kapelan z Majano przy Medun.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Łowicz. We wsi Uchaniu Dolnym, w dniu 3 (15) stycznia wynikł pożar, skutkiem którego zgorzały dwie drewniane szopy z zabudowaniami i znajdującemi się tam sprzętami gospodarskiemi do księstwa łowickiego należącemi, na sumę rs. 3,573. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Sieradz. W dniu 29 grudnia (10 stycznia) w południe, w kolonji Radzyń spalił się dom do kolonisty Józefa Molocha należący, w wartości rs. 200.

Łęczyca. We wsi Barłogi, w dniu 27 grudnia (8 stycznia) pozostawiona przez matkę bez dozoru przy kominie 2-letnia córka włościanina Antoniego Jantczaka, spaliła się.

Radom. We wsi Niedabel, w dniu 30 grudnia (11 stycznia) w mieszkaniu przeznaczonym dla służby dworskiej, znaleziono powieszonego 8-letniego chłopca, syna służącego u obywatela Kozłowskiego, Jana Jokiel — Pawła. Śledztwo wykryło, że chłopiec ten, będąc pozostawiony sam jeden w domu, urządził sobie huśtawkę ze sznura, z którego zrobił pętlicę, ażeby objąć nią w połowie ciało,—lecz poślizgnąwszy się, odepchnął nogami ławkę na której stał i tym sposobem zawisł na sznurze za szyję.

Siedlce. W dniu 3 (15) stycznia o godzinie 5-ej wieczorem w skutek wynikłego pożaru we wsi Niewiadome, spaliły się: szopa, stodoła i chlew zaasekurowane na rs. 40, a nadto 7 sztuk bydła rogatego. Przyczyna pożaru nie wykryta.

O biegu sprawy włościańskiej w gubernji Podolskiej.

* *Rus. Inw.* Do 1-go stycznia 1865 r. zamierzone było ukończyć wszystkie prace pod względem zamienienia listów nadawczych na akta skupu. Ale, bezwątpienia wszystkim wiadomo, że aktów skupu przedstawiono i ułożono bardzo niewiele. Prace weryfikacyjne postępują bardzo powoli, dla tego że w listach nadawczych, ciągle napotykają się punkta wymagające poprawienia. Nie ma prawie żadnego listu nadawczego, co do którego włościanie nie przedstawiliby wątpliwości o ilości wykazanego im gruntu. Roboty pomienione wymagają czasu i są zależne od pory roku. Toż samo można powiedzić o zwrocie ziemi inwentarskiej i jej wyszukaniu. Z tego się okazuje, że tu nie tylko odbywa się weryfikacja listów nadawczych, ale i roboty weryfikacyjne w zupełnem znaczeniu tego wyrazu, w całej objętości, tak jak na Białorusi. Ale na weryfikację w Białorusi, przeznaczone było komisjom weryfikacyjnym dwa lata czasu, a i tak, według ostatnich otrzymywanych wiadomości, okazują się tam wątpliwości, żeby na termin wszystko mogło być skończone jak należy. Toż samo było z listami nadawczemi, jak wszyscy pamiętają i wprowadzenie tych listów, przekroczyło wyznaczony na to termin. Wyraźnie, przypuszczano, że niedokładności i zboczeń spotka się tu daleko mniej niż na Białorusi, i że dla tego prace weryfikacyjne będą mogły postępować dwa razy prędzej. W rzeczywistości okazało się, że i tu są prawie takie same okoliczności, takie same przeszkody. Zjazdy pokojowe, którym tu nadano rolę komisij weryfikacyjnych, najlepiej wiedzą o tem z doświadczenia. Przypuśćmy, że instytucje pokojowe, znajdują się tu w innych warunkach co do oznaczenia dobroci gruntow, przypuśćmy, że i samo zaczepianie pytania o różnicy tej dobroci w różnych miejscowościach, połączone jest z wielkiemi trudności, lecz pomimo tego pytanie to jest rzeczywistne. Nie można go, choćby w części pominąć, dla tego że jest wyrażeniem najnaglejszej, najoczywistszej potrzeby. Najlepszym praktycznym tego dowodem, jest, że w niektórych miejscowościach włościanie nie tylko biorą grunta, lecz i proszą o jak największą ich ilość, kiedy w drugich zrzekają się ich, w miarę dania im prawa tego zrzekania się. Rozwiązanie tej zagadki samo przez się zawiera się nie w czem innem, tylko w jednakowem ocenianiu gruntów, o czem tyle razy było powiadano w rozmowach o sprawach tutejszych.

Zboczenie od jednakowego oceniania, jakkolwiek nieznaczne, dopuszcza prawo, mianowicie art. 158 miejscowej ustawy. Ale uwarunkowanie tej ustawy było postanowione wtedy, kiedy i wiadomości o tutejszych sprawach i zapatrywanie się na nie, były inne, kiedy wiara w dokładność i niepokrzywdzalność dla włościan tutejszych działań, była zupełną, niczem nie zachwianą. Rzeczywistość i sprawy ostatnich czasów, silnie zachwiały tę wiarę, a ponieważ, według ogólnej reguły, nowe okoliczności wyrabiają nowe pytania, to naturalnie można się spodziewać, iż rzeczywistość powinna wywołać nowe środki, co w części już ma miejsce. Należy pamiętać, że w czasach poprzedzających ustawy z 19 lutego 1861 r., ufność w sumienność w zachodnich gubernjach względem sprawy włościańskiej, była omal nie większa niż w wielkorosyjskich gubernjach. Przynajmniej można wskazać na niektóre oświadczenia, że gubernje zachodnie pierwsze poruszyły sprawę włościańską w Rosji, że z nich wyszła inicjatywa, że one to były przykładem dla nas wszystkich. Dosyć ciekawem jest porównanie tego, co drukowało się w tym przedmiocie naprzykład w 1858, 1859 a 1863, 1864 roku.

Zresztą nie zważając na usprawiedliwianą przez okoliczności powolność działań komisij weryfikacyjnych, zbliżanie się 1-go stycznia 1865 r. uczuwały one dosyć dotkliwie. Ze względu na ten termin postępują przyśpieszonym sposobem, nie zważając, że śnieg leży na ziemi, i ziemię mierzyć nie łatwo, że świadczyć o jej dobroci lub niedogodnościach jeszcze trudniej; że nie można odróżnić wygonu od drogi, a do tego wszystkiego dołącza się jeszcze porządne zimno. Co robić, kiedy termin się zbliża, przyśpieszona robota jest konieczną. Choćby Bóg dał wczesną wiosnę; wtenczas naturalnie rzecz pójdzie żywiej i dokładniej.

Czas przed nowym rokiem, w ogóle jest czasem wielkich zachodów. Kończy się drugie półrocze, kończy się termin wnoszenia opłat skupnych, a opłaty te stanowią ważny artykuł, zbliża się styczeń,— co znaczy okres poboru do wojska od 15 stycznia do 15 lutego. I jedno i drugie, rzeczy bardzo dotkliwe. Oprócz tego pobór tutaj wynosi 6 ludzi z tysiąca. O opłaty skupne mocno się troszczą, wszyscy zajęci są myślą, aby ta sprawa poszła jak najprędzej. A nie można poznać, że jeszcze niedawno skarżono się tu na zaległości. Chłopek pospiesza zapłacić co należy. Przylew pieniędzy do kasy ogromny. Zbierają się sumy niezmierne. Lecz za tą stroną powierzchowną nie można nie widzieć i tego, że nie łatwo to przychodzi chłopu, że nie zawsze i bardzo nie zawsze opłata odpowiada jego środkom. Nie jeden zapłaci regularnie, ale sprzeda bydlaka lub zastawi odzież. A takie przykłady nie rzadkie. Lepiej poszłyby, regularniej rozstrzygałyby się prawa weryfikacyjne— lecz najbardziej należy pragnąć, aby opłata co najprędzej stała się należycie odpowiednią środkom, za pomocą prawnego obniżenia powinności. Zapłacić, wprawdzie, można raz, dwa razy i więcej, a tylko potem, może chłop nie zapłaci tego, co przy obecnem swem położeniu zapłaciłby bez wielkiego obciążenia siebie. Rzecz to ważna i należy ją mieć na względzie. Nie można nie podziwiać regularności chłopów: bywają wypadki, że grad wybił wszystko zboże, sam gospodarz musi go kupować dla pożywienia się i na to idzie każdy grosz zarobiony na stronie, — o opłatę skupową płaci, podatki płaci i da rekruta. Wstyd by było używać przeciw niemu jakich środków przymusowych, straszyć go egzekucją. Prawda co robić ze staremi przyzwyczajeniami, co robić z wrosłemi w nas zwyczajami.

Wnoszenie skupu, również jak i podatków za drugą połowę 1864 r., idzie regularnie i pomyślnie, a teraz jest najgorętszy czas tej roboty. A tak, fakta ostatnich czasów, mogą nakoniec rozproszyć zdanie, które poprzednio się utworzyło, że południowo-ruski chłop nie jest zdolny do płacenia czynszu, który jest wyłącznością wielkoruską.

Teraz przejdźmy do poboru do wojska, który stanowi nie małoznaczną powinność. Oprócz utraty kilku robotników, należy zwrócić uwagę i na wydatki gromady przy oddawaniu rekrutów. Umundurowanie i wyżywienie rekruta wypadnie koło 20 rs.; nagrody 3 rsr.; na papier stęplowy i żołd 2 rs. 50 kop. Dołączywszy do tego wydatki na ubranie rekruta, w jakiem (według ustawy— właściwem porze roku) powinien się stawić, a także na drogę i utrzymanie oddających i przewodników dla oddania w mieście, wyniesie na każdego rekruta razem około 30 rs. Z tysiąca bierze się sześciu rekrutów, zatem 180 rs. Na każdy dym przypadnie tu około trzech dusz, więc na tysiąc dusz będzie około 300 dymów. Zatem na każdego gospodarza przypadnie po 60 kop. jednorazowej powinności rekruckiej. Rozumie się, że rachunek ten zrobiony jest dla zestawienia wszystkich powinności razem i objaśnienia stanu tutejszego chłopa.

Przy ogłoszeniu poboru do wojska, mocno zajmowało włościan pytanie, jaką drogą będą wyznaczani rekruci; wiadomo że według ustawy z 19-go lutego, włościanom wyznaczony był termin do wybrania systemu kolejnego lub losowego. Dotąd rekruci wyznaczani byli przez uchwałę swych gmin. Ponieważ do wyboru dane były tylko dwa systemy, wiele gromad przełożyło system kolejny. Z tego powodu zaczęto układać listy kolejne i z takowych niektóre już były przedstawione. Wkrótce przed ogłoszeniem poboru otrzymano inne rozporządzenie: wstrzymać i przedstawianie, i układanie list kolejnych. Taki stan rzeczy zastało ogłoszenie poboru. Włościanie zachodzili w głowę, ale najbardziej wynurzali życzenie, żeby powinność rekrucka odbywała się po dawnemu, według wyboru gromad, uchwały zebrania włości. To było bardzo wyraźne. Nakoniec, tak się i stało: izba skarbowa zawiadomiła, że do czasu wydania nowej ustawy rekruckiej, wszystko pozostanie po dawnemu, i ani kolejny, ani losowy system nie będzie zastosowany.

Nie bez zajęcia bywa przypatrywanie się, jak lud sam wyraża się o tym lub innym systemie powinności; który według jego zapatrywania się, zdaje się sprawiedliwszym. Opłaty pieniężne przez nich ponoszone, stanowią niejakie zawikłanie. Tak skupne opłaty rozkładają się według gruntów; poduszny podatek—od dusz; ziemskie państwowe i ziemskie gubernjalne, także; pobór żywnościowy—od gruntów. Rozumie się rozkład włościanie robią według własnego uznania. Otóż w jednem

miejscu włościanie uchwalili płacić i podatki poduszne według gruntów. Podatek od majątku wyraźnie uznali za sprawiedliwszy. Przechodzi rok, dwa, i znów przemiana: znów od duszy. Przyszła uwaga, że chociaż należy płacić od majątku, ale sam majątek nie zabezpiecza spłaty, że i ręce stanowią majątek, kto ma pięć, sześć dusz, między niemi znajdzie się i dorosłych więcej, którzy zarabiają na stronie. Zatem i dusze coś znaczą. Z drugiej strony niesprawiedliwie, żeby wiele płacił ten, kto ma ziemi tyleż co i drugi, ale i dosyć małoletnich. Jaka rzeczywistość przemaga w gromadzie — takie i robią się zmiany. A są gromady gdzie uznanie jednego i drugiego doprowadziło do tego, że podatek poduszny rozłożono na dusze, tylko z tym warunkiem, że gospodarstwo, w którem jest sam gospodarz lub sam robotnik, płaci za dwie dusze. Tu znaleziono równowagę, a tego właśnie potrzeba.

Kronika.

* (Mormoni). *M. Her.* Po długiem i pożądanem milczeniu, znów odbieramy wiadomości z ziemi Mormonów. Święci wznoszą dla siebie świątynię mającą przetrwać tysiąc lat i więcej. Ma być to coś olbrzymiego i nad wszelki opis wspaniałego, i zaćmi piramidy egipskie i indyjskie świątynie. Brigham Young sam kieruje robotą i skrzętnie zbiera pomiędzy wiernemi dziesięciny na opędzenie kosztów budowli przeznaczonej do ozdobienia dziesięciu wieków historji krainy z nad słonego jeziora. Jakkolwiek pomysł ten, przypominający Belshazzara dzieje, w wykonaniu jak się zdaje, nie zaszedł daleko, gdyż dokonane roboty nie przechodzą dotąd zakresu skromnych zarysów fundamentów, jednak zadziwiającą jest rzeczą, że tak obmierzłemu oszustowi jak nim jest Bringham Young, mógł przyjść do głowy projekt stawiania świątyni mającej trwać w późne wieki. Stowarzyszenie Mormonów rekrutujące się głównie pomiędzy klasami wyrobniczemi Anglji i Walji za pomocą obietnic, które, jakkolwiek nigdy się nie spełniają dla biednych emigrantów, jednak nie przestają ich łudzić, jak gdyby przepowiednie Sidneja Smitha i Apokalipsa Salomona Spaldinga na prawdę się spełniły. Widoczny tu ukazuje się fakt, że złudzenia te zwyczajnemi środkami zniszczyć się nie dają. Warstwy społeczności, karmiące się zasadami mormonizmu, podobne są do tych ludzi, którzy wierząc w dobroć pism ulotnych, połykają tę truciznę nie używając żadnego przeciwdziałającego lekarstwa. I tak oszust amerykański Józef Smith przy pomocy uchwyconych w pismach Humbolda urywków z jakiegoś starego meksykańskiego kalendarza w dyalekcie prowincjonalnym pisanych, potrafił tak wielką część ziomków swoich okpić i zdurzyć. Jegomość ten, który widział ośmiu aniołów, przynoszących mu poselstwa z nieba, stał się potem dyrektorem banku, członkiem spółki handlowej, majorem Nauwoo, jenerałem milicji i kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Posiadał on ten sam talent durzenia, jaki obecnie w 1864 r. Brigham Yungowi zjednał robotników i pieniądze do wystawienia świątyni i daje mu środki nurzania się w zbytkach i rozpuście. Istnieje bezwątpienia szczególna żywotność w sekcie Mormonów, która tyle przetrwała przeciwności i prześladowania, która puszcze amerykańskie pokryła trzodami i urodzajami i jedno miasto po drugiem wznosiła. Jednak zdaje się rzeczą niepodobną aby instytucja z tak potwornemi wyobrażeniami o małżeństwie i religji istnieć mogła inaczej jak w czasach wewnętrznych klęsk i niezgód.

Potrzeba tu jednak dodać, iż wiadomość jaką odbieramy o stawianiu olbrzymiej świątyni nad słonem jeziorem jest tylko potwierdzeniem wieści, jakie już od dziesięciu lat są w obiegu i które dla urzędowego „proroka" Brigham Yunga cudownie korzystnemi się być okazują. W r. 1854 postanowiono na zgromadzeniu świętych w Utach aby podobnie do Salomona zaćmić wszystkie domy modlitwy starych Stanów Zjednoczonych. Wtedy miasto Mormonów składało się z baraków, a święci bić się musieli z indyjskiemi plemionami o dzikie rośliny któremi się żywili. Położono fundamenta do świątyni, które odtąd zaniedbane były, pomimo że pewna Sappho Mormonów śpiewała hymny na cześć budowniczego a towarzystwo dramatyczne z niemałym zyskiem pod dachem drewnianym na korzyść przedsięwzięcia występowało. Wszystko to jednak jest nader charakterystycznem i ciekawem. Wykazuje usiłowanie, zbudowania społeczności ludzkiej na zupełnie nowych zasadach, jednak najbardziej wolnomyślący badacze dziejów ludzkości nie mogą ubolewać nad zupełnem chybieniem tej próby. Towarzystwo to istniało dotąd jedynie z powodu, że się znajduje o 10,000 mil angielskich od świata ucywilizowanego oddalonem, i że są jeszcze w Ameryce i w Anglji prostacy, którzy wierzą w grzmiące odezwy Brigham Yunga. Nie wiedzą biedni ci wychodźcy, dla czego ich zapraszają, na jaki cel robota i oszczędzone fundusze ich obrócone być mają. Po spędzeniu trzech miesięcy w wozach wśród trudu i niedostatku w podróży do tej stolicy, do której ze wszystkich miast na świecie, wyjąwszy może Tybetu, najtrudniej się dostać, muszą oni do ostatniego grosza oddać wszystko co mają. Obiecują im wprawdzie w oddalonej przyszłości, wspólność wszystkich dóbr w świecie, a tymczasem pracować muszą w pocie czoła na korzyść Brighama Yunga i śmiesznych jego pomysłów. Syn ten rolnika a sam cieśla z profesji, wielu ludzi nakłonił do słuchania degradującej nauki swej i może mu się udać jeszcze nie jednego do tego potwornego stowarzyszenia w Utach zwabić. Wszelkie oszustwo nim się rozchwieje, ma jakiś czas powodzenia i tryumfu. Śmieszny despotyzm teokratyczny w Utach może jeszcze potrwać czas jakiś i niejednego zdurzyć jeszcze, ale jeżeli robotnicy tej nowej instytucji cokolwiek zachowali rozsądku, lepiej niechby o sobie raczej pomyśleli niż o potomności.

* (Dreischock) Aleksander, został mianowany pianistą dworu Cesarsko-Rosyjskiego.

* (Jan Nowakowski), weteran sceny polskiej, jeden z najznakomitszych artystów dramatycznych polskich, ulubieniec publiczności lwowskiej i były dyrektor teatru polskiego we Lwowie, zmarł tamże 21-go b. m.

* (Krótki rys stenografji polskiej), podług odczytów Polińskiego ułożył Henryk Mandocha, wyszedł z druku w Krakowie.

* (Powódź), najnowszy utwór Wincentego Pola, miał być przedstawiony 23-go b. m. na teatrze lwowskim. Jest to dramat wierszem w 5-ciu aktach.

* (P. Ignacy Kaliciński), artysta dramatyczny lwowski, wybrał na przedstawienie, które ma być dane 27-go b. m. na teatrze we Lwowie na jego benefis, *Juljusza Cezara* przez Szekspira. Utwór ten, nie widziany jeszcze nigdy na polskiej scenie, przełożony został na język polski przez p. Adama Pajgerta.

* (Teatr w Paryżu). P. Felicjan David w Paryżu zajmuje się gorliwie próbami nowej swej opery: „Le Sephir." Teatr liryczny miał zamiar przedstawić po raz pierwszy operę "l'Aventurier" przez ks. Poniatowskiego.

* (Koncert). *Dresd. J.* Dnia 21 b. m. miał miejsce w Dreznie, w kole towarzystwa artystów muzycznych w sali „Hotel de Saxe", drugi wieczór muzykalny, na którym wykonane zostały po raz pierwszy następujące utwory: Kwartet Cherubiniego (Nr 2 C-dur) na instrumenta rznięte; sonata R. Schumanna (op. 22 G-mol) na fortepian; serenada W. A. Mozarta (D-dur) na skrzypce solo, 2 skrzypców, wiolonczelę, kontrabas, 2 oboje, 2 rogi, 2 trąbki. Kwartet Cherubiniego czarował, zwłaszcza w drugiej i trzeciej części, swą oryginalnością, tudzież wybornem i mistrzowskiem opracowaniem motywów. Utwór ten miał być przerobiony na kwartet przez samego kompozytora z symfonji napisanej przez niego dla Londynu (Philharmonia), i rzeczywiście, spostrzegać się w nim daje wszędzie pierwotny charakter orkiestrowy. Wykonanie przez pp. Medefinda, Müllera, Schleisinga i Karasowskiego dowodzi pracowitego przygotowania i powiodło się należycie, zważywszy zwłaszcza, że panowie ci dopiero od kilku miesięcy wykonywają razem kwartety. W p. Karasowskim (ochotniku w kapeli królewskiej) poznaliśmy gruntownego i wybornego wiolonczelistę.

* (Pożar). W dniu wczorajszym z rana w domu pod Nr 412c. przy ulicy Królewskiej, pod kuchnią angielską zapaliła się podłoga, a następnie od tejże belki, lecz za przybyciem straży ogniowej ogień natychmiast ugaszony został,—szkody jednak zrządzone około rsr. 200 wynoszą.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś w Piątek dnia 27-go Stycznia 1865 roku, dwudzieste pierwsze przedstawienie Artystów Opery Włoskiej, abonament lit. C. Nr. 7. Opera w 4-ch aktach, z muzyką Rossiniego, **Kopciuszek** (La Cenerentola) odśpiewana przez pp. *Bettiniego, Ciampiego, Graetzównę, Stankiewiczównę, Trebelli-Bettini, Tastiego, Gnonego.*—Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości.— Dziś w Piątek dnia 27-go Stycznia 1865 roku, Komedja w 3-ch aktach, z francuzkiego pp. Augier i Sandeau tłómaczona, **Zięć pana Poirier.**— Obrazek Dramatyczny ze śpiewem, z francuzkiego, pp. de Forges i St. Yvez tłómaczony, z muzyką J. Stefaniego, **Floryna.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Sobotę Wielki Teatr: **Narcyz.** (Panna Marja Łapińska przedstawi rolę Quinault).

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 26 Stycznia 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	63	8	36	4	65	5	10
Żyto.	4	67	4	92	2	85	3	—
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	—	—	2	95	—	—	1	80
Groch polny .	5	90	6	56	3	60	4	—
Kartofle. . . .	—	—	1	48	—	—	—	90

Pud siana od kop. 36 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 21 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. $66\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. $75\frac{3}{4}$
„ garniec od kop. 87 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 *Stycznia* 1865 r.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—			—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .			—		—	
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).			89	$3\frac{1}{3}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.			14	$37\frac{1}{6}$	14	$34\frac{1}{6}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych.			120	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .			—	-	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500. . . .			79	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warszs.-Wiedeńskiej			66	75	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865			99	50	99	—
Wexle.						
Berlin.	100 Tal.	2 M.	114	45	114	30
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.	300 BMk.	2 M.	175	50	—	—
Londyn	1 Ft.St.	3 M.	7	70	7	68
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg. . . .	100 Rs.	1 M.	99	67	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	92	55	92	40
„	300 Fr.	1 M.	—	-	—	—
Wiedeń.	150 Złr.	2 M.	99	90	99	45

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 30
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. $5\frac{5}{6}$
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 26 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska.		72
6ta „ „		$86\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%.		$71\frac{1}{2}$
Listy Zastawne 4%.		$74\frac{7}{8}$
Bilety Banku Rossyjskigo		$78\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę		$77\frac{7}{8}$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		$86\frac{3}{8}$
„ „ „ 3 miesięczny . . .		$85\frac{1}{4}$
„ „ Londyn 3 „		$620\frac{5}{8}$
„ „ Paryż 2 „		$79\frac{1}{12}$
„ „ Hamburg 2 „		$151\frac{3}{4}$
„ „ Wiedeń 2 „		$86\frac{3}{4}$
Koleje Rossyjskie		$77\frac{1}{2}$
Żyto na targu		$35\frac{3}{8}$
„ dostawę późniejszą		34
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 70
„ „ Hamburg.		86 90
„ „ Paryż.		45 60
Pożyczka Narodowa		80 20
5% Metaliki		72 30
Akcje Banku Kredytowego.		190 —
z Paryża.		
Renta 3%.		67 —
Akcje Kredytu Ruchomego		957
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89\frac{3}{4}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 186) *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.*

Na skutek wniesionych żądań o wystawieniu i wydanie duplikatów w miejsce skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych i kuponów, a mianowicie:

1. Listów Zastawnych 3 Okresu 1ej Serji.

Lit. A.

Na złp. 20,000 czyli rs 3,000.

Nr. 2,401 z 8 kuponami od włącznie 2o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 2,950 z 9 kuponami od włącznie 1o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 5,789 z 8 kuponami od włącznie 2o półrocza 1864 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Lit. B.

Na złp. 5,000 czyli rs. 750.

Nr. 16,486 z 11 kuponami od włącznie 1o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Nr. 27,917 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Lit. C.

Na złp. 1,000 czyli rs. 150.

Nr. 31,383, 32,039 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 r.

Nr. 36,782 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 37,443 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go pòłrocza 1868 r.

Nr, 42,945 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nra. 43,034, 43,036, 43,037, 45,098 bez kuponów.

Nr. 53,061 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 53,623 z 10 kuponami od włącznie 2go pòłrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 59,921 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

N. 60,900 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1864 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

N. 65,215 z 10 kuponami od włącznie 2o półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

N. 72,776 z 2 kuponami z półrocza 2 1860 r i 1go 1861 r.

Nr. 82,699 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Nr. 84,720 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1o półrocza 1868 roku.

Lit. D.

Na złp. 500 czyli rs. 75.

Nr. 90,507 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 90.580, 91,768, 93,236, z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr 93,898 z 12 kuponami od włącznie 2go półrocza 1862 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 95,791 z 11 kupenami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 96,359 z 6 kuponami od włącznie 2go półrocza 1865 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 97,877, 100,195 z 10 kuponami od włącznie 2 pòłrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 roku.

Lit. E.

Na złp. 200 czyli rs. 30.

Nr. 125,005, 127,779, z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 r. do włącznie 1go pòłrocza 1868 r.

Listy Zastawne 3-go Okresu 2-ej Serji.

Lit. B. rs. 750.

Nr. 203,305 z 11 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 roku.

Nr. 204,564 z 10 kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

N. 209,323 z 11 kuponami od włącznie 1go pòłrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 211,329 z 9 kuponami, od włącznie 1-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. rs. 150.

Nr. 215,161 bez kuponów.

Nr. 215,249 z 10 kuponami od włącznie 2go półrocza 1863 roku, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Nr. 221,245 bez kuponów.

Nr. 227,164 z 11 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 2go 1862 r i od włącznie 2-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 230,133 z 11 kuponami od włącznie 1go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. D. rs. 75.

Nr. 256,386 z 8 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 256,595 i 258,075 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 r. do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 258,423 z 11 kuponami, to jest z kuponem 2-go półrocza 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 258,533 z 12 kuponami, to jest z kuponem z półrocza 1-go 1862 r. i od włącznie 1-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r

Nr. 258,535 z 13 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1862 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 roku.

Lit. D. rs 75.

Nr. 261,963 z 12 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1862 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 263,307 z 10 kuponami od włącznie 2-go pòłrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit E. rs. 30.

Nr. 281,453 z 10 kuponami od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Nr. 284,356 i 290,228 z 11 kuponami od włącznie 1-go półrocza 1863 r. do włącznie 1go półrocza 1868 r.

3 Kupony
Od Listów Zastawnych 3-go Okresu
Serji 1-ej.

Lit. A. Nr. 3909 i 3158 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr 7462, 7856, 8424, 10,720, 11,107, 11,260, 13,404, 14,015 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 15,564 kupony na 9 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B. Nr. 17,053, 17,532, 17623, 21,814, 23,308, 23,314, 27,706, 29,452, 29,453, 29,454, 29,455, 29,462, 29,464, 139,457, kupony na 8 półroczy, od włącznie 2-go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 34723 kupony na 12 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1862 r., do włącznie 1 go pòłrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 58,765 kupony na 10 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1863 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit C. Nr. 74,634 kupony na 11 półroczy, to jest kupon z półrocza 2-go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go pòłrocza 1868 r.

Lit. E. Nmer 116 368, 116,431, 122,387, 122,389, kupony na 9 półroczy od włącznie 1go półrocza 1864 roku, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

4. Kupony
Od Listów Zastawnych 3-go Okresu
Serji 2-ej.

Lit. B. Nr. 203,489 kupony na 11 półroczy od włącznie 1-go pòłrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. B Nr. 204,388 i 209,970 kupony na 8 półroczy od włącznie 2 go półrocza 1864, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 216;019 kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go 1864 roku, do włącznie 1-go 1868 r.

Lit. C. Nr. 216,219 kupony na 11 półroczy, to jest kupon z półrocza 2-go 1862 r. i od włącznie 2-go półrocza 1863 r, do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 225,519 kupony na 8 pòłroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. C. Nr. 225,917, kupony na 11 półroczy od włącznie 1-go półrocza 1863 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit C. Nr. 228,183, 230.008, 230,356, 230,478, kupony na 8 półroczy od włącznie 2go pòłrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. D. Nr. 258,531, kupony na 2 półrocza, to jest 1-e 1862 r. i 2-gie półrocze 1862 r.

Lit. D. Nr. 262,539, kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Lit. E. Nr. 285,989 i 285,990, kupony na 8 półroczy od włącznie 2-go półrocza 1864 r., do włącznie 1-go półrocza 1868 r.

Dyrekcja Główna w wykonaniu art. 124 i następnych, prawa z d. 1 (13) Czerwca 1825 § 213 i następnych, prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 r. oraz art. 48 prawa z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszym każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego licząc od dnia dzisiejszego, te bowiem z rzeczonych Listów Zastawnych i kuponów, z któremi by się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestjonowanego Listu Zastawnego, lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcji Głównej i poszkującemu własności tego listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcja Główna okazany list lub kupon zatrzyma okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi, przez woźnego Sądowego; w ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania duplikatu winien złożyć Dyrekcji Głównej dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcji Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeżeli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnej, a w lat 5 jeżeli poszła na drogę karną Sprawy Cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym.

Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za nie były, a Dyrekcja Główna przywróci obieg zakwestjonowanym Listom i kuponom.

Warszawa d. 5 (17) Października 1864 r.

Rzeczywisty Radca Stanu,
Prezes, Trzetrzewiński.
(4) Pisarz, Iżycki.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D 656) Podpisany w Warszawie pod N. 647j8 zamieszkały Patron Trybunału jako Kurator spadku opuszczonego po Ignacym Letuchowskim czyni wiadomem, że po zmarłej w d. 10 Stycznia 1832 r. Jadwidze Letuchowskiej otworzył się spadek, złożony z współwłasności respective części wsi Mościsk lit. C. D. Okręgu Stanisławowskim położonej z ruchomości i innych szczegółów w inwentarzu, zdziałanym przez Jana Sobieskiego Rejenta Kancelarji Powiatu Stanisławowskiego dnia 13 (25) Kwietnia 1835 r. z.; że Jadwiga Letuchowska zmarła bezdzietnie pozostawiwszy męża Ignacego Letuchowskiego, który zmarł w d. 11 (23) Września 1837 r., a nad pozostałością po nim decyzją Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 25 Czerwca (10 Lipca) 1858 r. Nr. 5942, kuratela w osobie Filipa Flamm Patrona ustanowioną została: że gdy dotąd żaden nie zgłosił się spadkobierca lub następca do spadku po Jadwidze Letuchowskiej, przeto po upływie sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, odnośnie do art. 770 K. C. F. i art. 14, 15, Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. podpisany w drodze ilacji wyniesie przed Trybunał Cywilny w Warszawie żądanie: o wprowadzenie spadku wakującego po Ignacym Letuchowskim w posiadanie spadku po Jadwidze Letuchowskiej wyżej opisanego.

Filip Flamm, Patron.

LICYTACJE
I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 416) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Ponieważ Aron Małkan, utrzymawszy się przy licytacji na wydzierżawienie dochodów konsumcyjnych z m. Sejn, na lata 1865 1866 w terminie przepisanym nie skompletował złożonego vadjum i nie zgłosił się do spisania kontraktu, Rząd Gubernjalny przeto podaje do powszechnej wiadomości, że na wydzierżawienie tych dochodów na lata wyżej wspomnione odbędzie się powtórna na risico pomienionego Małkana licytacja w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego Augustowskiego w d. 18 (30) Stycznia 1865 r. o godzinie 12 w południe, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 roku przez opieczętowane deklaracje od sumy rs. 7250 przez Małkana postąpionej, a to pod warunkami i zastrzeżeniami temi samemi jakie ogłoszone już były pod dniem 3 (15) Października r. b. Nr 47375j2688 w Dzienniku Urzędowym tutejszej Gubernji Nr 42, 43 i 44 tudzież w Dzienniku Warszawskim Nr. 251 oznaczonym, w których mieści się także wzór w jakiej osnowie podać się winny deklaracje do powyższej dzierżawy.

Gdyby jednak w tym drugim terminie konkurenci nie chcieli licytować dzierżawy pomienionych dochodów od sumy rs. 7250 przez Małkana postąpionej, w takim razie Rząd Gubernjalny przyjmie w tym samym terminie składane deklaracje opieczętowane z ofertami, jakie konkurenci sami podadzą, pod tym wszakże warunkiem, że jeżeliby oferta plus licytanta nie wyrównywała powyższej sumie przyjęcie takiej licytacji zależeć będzie od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Obwieszczenie niniejsze Wójci gmin Burmistrze miast trzykrotnie w odstępach tygodniowych podadzą do wiadomości wszystkich mieszkańców i dowody ogłoszeń niezwłocznie złożą właściwym Naczelnikom Powiatowym.

Suwałki dnia 19 (31) Grudnia 1864 r.

Pełniący obowiązki Gubernatora Cywilnego,
Gervais.
Za Naczelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 547) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości osób interesowanych, że d. 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. odbędzie się w biurze Rządu Gubernjalnego tutejszego licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż ryczałtem soli kamiennej, w beczkach szybikowej i zielonej około pudów 2200 w Magazynie Solnym Wyszków będącej, a to poczynając od ceny po kop. 50, wyraźnie kopiejek pięćdziesiąt za pud obu gatunków soli ustanowionej.

Podający deklaracją złożyć winien do depozytu Kasy Głównej Królestwa, Gubernjalnej, Powiatowej lub Banku Polskiego vadjum, w kwocie rs. 120, wyraźnie rubli sto dwadzieścia w gotowiźnie, albo w listach zastawnych z należnemi kuponami, lub też w innych papierach publicznych na kaucje przyjnowanych i kwit do deklaracji dołączyć. Vadjum to nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, zaś utrzymującego się zatrzymane będzie w depozycie do czasu zabrania soli i zapłacenia za nią należności.

Szczegółowe warunki do licytacji w biurze Rządu Gubernjalnego mianowicie Sekcji Skarbowej każdego dnia wyjąwszy świąt od godziny 9 z rana do 3 z południa przejrzane być mogą.

Deklaracje podług niżej wskazanego wzoru przygotować się mające, przyjmowane będą w biurze Rządu Gubernjalnego do włącznie dnia na licytacją oznaczonego do godziny 12 w południe, po czem odpieczętowanie onych nastąpi. Na kopercie deklaracji oprócz adresu, domieszczone być winny następujące wyrazy: „Deklaracja na zakupienie soli z Magazynu Solnego Wyszków.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Płockiego z d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1864j5 roku Nr. 61,101, załączając w oryginale kwit kasy N. na złożone vadjum w sumie rs. 120 (wypisać literami), podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się zakupić ryczałtem sól skarbową z Magazynu Solnego Wyszków po cenie za pud (cenę tu wypisać liczbą i literami) i pod warunkami ułożonemi, którym się poddaję w zupełności.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N., poczem wyraźnie podpisać imie i nazwisko.

Deklaracja w tym sposobie złożona, obowiązuje konkurenta zaraz od chwili jej otworzenia, tak jak gdyby podpisał sam kontrakt.

Płock d. 28 Grud. (9 Stycznia) 1864 r.

z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Groer.
Naczelnik Kancelarji, Kusowski.

(N. D. 585) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 19 (31) b. m. i r. o godzinie 11-ej z rana odbędzie się w Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla tegoż Szpitala przez ciąg roku 1865 mąki wyrabianej w młynach parowych, a mianowicie:

1. Mąki pszennej mątowej,
2. Mąki żytniej francuzkiej Nr. 1 i 2.
3. Mąki żytniej pytlowej Nr. 2.
4. Mąki żytniej razowej Nr 1.

Każdy pragnący przyjąć udział w licytacji, winien złożyć w terminie do licytacji oznaczonym na ręce Członków Rady delegowanych opieczętowaną deklarację z wymienieniem na kopercie nazwiska swego i rodzaju zadeklarowanej entrepryzy.

Do takiej deklaracji napisanej bez skrobań poprawek lub przekreśleń, i podług wzoru niżej podanego ma być dołączony Kwit Kasy Szpitalnej, na złożone do jej depozytu vadjum.

Nieutrzymującym się przy licytacji, vadjum zwrócone będzie zaraz po jej odbyciu.

Wiadomość bliższą o warunkach licytacyjnych i wysokości vadjum, powziąść można w Kancelarji Szpitalnej codziennie w godzinach biurowych.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 1865 r.

Opiekun Prezydujący, Mianowski.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala,
H. Sporzyński,.

Wzór Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 8 (20) Stycznia r. b. deklaruję niniejszem podjąć się dla Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przez ciąg roku 1865 dostawy mąki wyrabianej w młynie parowym (wymienić nazwę młyna gatunki mąki i cenę puda liczbą i literami.)

Warunki do pomienione entrepryzy przepi-

ane odczytałem i osnowę ich w całej rozciągłości niniejszem akceptuję.

Kwit na złożone do Kasy Szpitalnej vadjum dołączam.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie w domu pod Nr.

Warszawa dnia Stycznia 1865 r.
(podpisać wyraźnie nazwisko i imię.)

(N. D. 617) Сосновицкая Тямoжня симъ дѣлаетъ извѣстнымъ, что 25 Генваря (6 Февраля) 1865 года въ зданіяхъ ея (На станціи желѣзной дороги Сосновице) продаваться будутъ съ аукціона, разные конфискованные товары, по оцѣнкѣ на 678 руб. сереб. а именно: желѣзные, мануфактурные и другіе.

Сосновице 9 Генваря 1865 г.
Управляющій Таможнею Суходольскій

Komora Celna Sosnowice, niniejszem obwieszcza że w dniach 25 Stycznia (6 Lutego) 1865 roku w gmachu jej na stacji Drogi Żelaznej Sosnowice) sprzedawane będą przez publiczną licytację różne konfiskowane towary w ogóle na rs. 678 oszacowane, a mianowicie: żelazne, łokciowe, i inne.

Sosnowice d. 2 Stycznia 1865 r.
Suchodolski.

(N. D. 661) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Henryka Kaftal obywatela w Warszawie pod N. 1809 lit. C. D. w domu własnym zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Podwal pod N. 525 zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1000 z procentem 5% od dnia 1 Lipca n. s. 1864 r. i kosztów od Tomasza Dziekońskiego obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 999 lit. E położonej, zaś w Warszawie pod N. 1618 lit. C zamieszkałego, protokułem Antoniego Onufrego Szadkowskiego, Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 7 (19) Sierpnia 1864 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została.

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej pod N. 999 lit. E na gruncie emfiteutycznym, z którego czynsz rocznie po rs. 3 kop. 69 płaci się, w cyrkule policyjnym i administracyjnym 7, w gminie Magistratu miasta Warszawy pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Tomasza Dziekońskiego należąca i w jego posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości znajdują się:

1. Parkan z desek wśrodku którego jest brama z furtką, podworze niebrukowane, tylko rynsztoki kamieniem polnym wybrukowane, po obu stronach bramy są dwa małe ogródki, w których są trzy sztuki drzew rodzajnych i altanka z ławeczką, zresztą ogródki te są częścią warzywne i kwiatowe, dalej jest w tym podwórzu studnia balami cembrowana.
2. Komórka z drzewa pod półdaszkiem deskami kryta.
3. Zabudowanie z drzewa pod półdaszkiem blachą kryte.
4. Kloaka deskami kryta.
5. Zabudowanie z drzewa z półdaszkiem blachą kryte.
6. Oficyna na podmurowaniu z cegły, blachą kryta, dwa kominy murowane mająca.
7. Oficyna z cegły na wapno, dwie ściany szczytowe murowane mającą, zaś ściany boczne z drzewa mająca, cała na podmurowaniu, pod nią są piwnice sklepione, blachą kryta dwa kominy murowane mająca.
8. Domek na podmurowaniu z cegły z drzewa wybudowany, gontami kryty, dwa kominy murowane mający.
9. Domek mały z cegły na wapno wymurowany gontami kryty, z kominem murowanym.
10. Komórka z desek.

Ogród w którym są krzewy wina, moreli i brzoskwiń.

W nieruchomości tej jest 22 lokatorów z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 525 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Macieja Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 15 (27) Sierpnia 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 1 (13) Września 1864 r. a w d. dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Tryb. Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10ej z rana d. 19 (31) Października 1864 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Piwoński Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie wyżej wskazane.

Warszawa d. 7 (19) Września 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej. w Warszawie d. 7 (19) Września 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych namienionej nieruchomości, oraz przygotowawczego przysądzenia w d. 4 (16) Stycznia b. r., Trybunał wyrakiem tej daty termin do przysądzenia ostatecznego na dzień 23 Lutego (7 Marca) tegoż roku, godzinę 10 z rana wysnaczył, w którym to terminie sprzedaż rozpocznie się od $^2/_3$ części szacunku, jaki sporządzić się mianą taksą przez biegłych wynalezionym zostanie.

Warszawa d. 12 (24) Stycznia 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski. (1129)

(N. D. 649) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S. podaje do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Markusa Lipskiego właściciela nieruchomości, w Suwałkach zamieszkałego, a prawne zamieszkanie u Romualda Wierzbickiego Patrona Trybunału w Suwałkach obrane mającego, który to Patron subhastacją popiera, w poszukiwaniu sumy rs. 5350, z procentem po sześć od sta od dnia 1 Stycznia 1859 r. liczyć się winnym i kosztów procesu, na podstawie wyroku Trybunału Cywilnego I, Instancji Gubercji Augustowskiej, Wydziału II, w zastępstwie Trybunału Handlowego w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) 1859 r. wydanego, od Chackiela i Gitli małżonkow Lipskich właścicieli nieruchomości w Suwałkach zamieszkałych i od Kuratora nieobecnego Chackiela Lipskiego Aleksandra Szymańskiego Patrona Trybunału tamże mieszkającego przynależnej, aktem Jana Nowopolskiego Komornika Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II, z dnia 4 (16) Lipca 1864 r. zajętą została na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie

NIERUCHOMOŚCI MIEJSKIE,

w mieście guberjalnem Suwałkach przy ulicy Petersburgskiej pod Nr. pol. 29 i 30, i przy ulicy Nowy-Rynek pod Nr. 659 położone, graniczą od południa z domem i placem rządowym pocztowym, od północy z domem parterowym do Lipskich należącym od wschodu z ulicą Petersburgska, od zachodu z rzeką Hańczą i ogrodem niemniej zabudowaniami Apolinarego Sokołowskiego. Nieruchomość zaś pod Nr. 659, położona granicząca na zachód z domem SS-rów Mowszy Sejneńskiego, na północ z Nowym Rynkiem, na wschód z placem pustym dawniej do Kunickiego, a teraz do Gabryela Bromberga należącym, na południe z placem Nisiela Hollenderskiego. Nieruchomość ta składa się:

1. Z placów dwóch pod zabudowaniami i podwórzem.
2. Z domu frontowego piętrowego murowanego, dachówką krytego.
3. Korytarza prawego piętrowego murowanego, dachówką krytego.
4. Z oficyny prawej piętrowej, murowanej, dachówką krytej.
5. Z oficyny parterowej murowanej dachówką krytej.
6. Z oficyny lewej piętrowej, dachówką krytej.
7. Z korytarza lewego piętrowego, murowanego dachówką krytego.
8. Stajni i wozowni drewnianych, gontami krytych.
9. Z drugiej stajni i wozowni murowanej, gontami krytej.
10. Z kuczki z drzewa zbudowanej, gonami krętej.
11. Z jedenastu kloak z desek zbitych.
12, Z lodowni gontami krytej, z kamienia murowanej.
13. Z drugiej kuczki murowanej, gontami krytej.
14. Z studni cembrowanej, pompą opatrzonej.
15. Z wozowni z drzewa zbudowanej, gontami krytej.
16. Z chlewa z drzewa zbudowanego, gontami krytego.
17. Z wozowni z drzewa zbudowanej, gontami krytej.
18. Z stajni z drzewa zbudowanej, gontami krytej.
19. Z szopy z desek zbitej, gontami krytej.
20. Z szopki z desek zbitej, gontami krytej.
21. Z placu za budowlami na ogród warzywny kwalifikującego się.
22. Z placu pustego, frontem do ulicy Nowy Rynek położonego, dawniej łącznie z placem Gawareckiego, jeden Nr. 428 stanowiącego obecnie Nr. 659 oznaczonego granicząсego na zachód z domem SS-rów Mowszy Sejneńskiego na południe z Nowym-Rynkiem, na wschód z placem pustym do Kunickiego, teraz Gabryela Bromberga należącym, na południe z placem do Hackiela Lipskiego należącym, jakowego obecnie Nisiel Hollenderski mianuje się być właścicielem.

Budowle wyżej wymienione zajęte są przez lokatorów: Dawida Bromberga, Wolfa Finkelstejna, Hilela Margolisa, Gitlę Lipską, oraz przez kwaterunek dla Komendanta miasta Suwałk, przez Szaję Lipskiego, wdowę Bogumiłę Jerzykiewiczową, Lejzora Krawca, Etkę Majsterskiego, Zelmana Wilnera, Efroima Mosiężnika, Szlomę Grodzińskiego, Jankiela Grinsztejna, Elkę Kowala, wreszcie przez wojsko kwaterujące i kozaków. A cała nieruchomość zadzierżawiona przez Rząd Gubernjalny Jankielowi Luxemberg protokólem daty 7 (19) Maja 1863 r. na czas od S-go Jana 1863 r. do tegoż dnia 1865 r. za sumę rs. sześćset trzydzieści dwa.

Bliższy opis nieruchomości przejrzany być może w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Suwałkach i u Patrona tegoż Trybunału Wierzbickiego, który wywłaszczenie popiera. Akt zajęcia doręczony został Aleksandrowi Szymańskiemu Patronowi Trybunału Cywlnego I, Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II, jako kuratorowi nieobecnego Chackiela Lipskiego na ręce własne Gitli z Poznerów i Hackielowi małżonkom Lipskim, na ręce Gitli Lipskiej, Prezydentowi miasta Gubernjalnego Suwałk na ręce Kazimierza Lubińskiego p. o. Prezydenta, Henrykowi Bogowolskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Dąbrowskiego na ręce własne, wszystkie przez woźnego Ratyńskiego pod d. 9 (21) Lipca 1864 r.

Wciągnięto do Księgi wieczystei zajętej nieruchomości w d. 4 (16) Grudnia 1864 r. i do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału w Suwałkach utrzymywanej w d. 17 (29) Grudnia 1864 r.

Pierwsza publikata zbioru objaśnień i warunków wyprzedaży nastąpi na audjencji Trybunału Cywilnego I, Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II, w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) o godzinie 10-ej z rana a dwie następne co dwa tygodnie po sobie idące.

Suwałki d. 17 (29) Grudnia 1864 r.
K. Grabowski, Pisarz.

Egzemplarz tego obwieszczenia w dniu dzisiejszym na tablicy w sali posiedzeń Trybunału Cywilnego I, Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II, wywieszony został, co z urzędu poświaczam.

Suwałki d. 17 (29) Grudnia 1864 r.
K. Grabowski, Pisarz.

(N. D. 653) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 484*a* zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza, iż nieruchomość w mieście Brzezinach, Okręgu Brzezińskim pod Nr. 355 przy ulicy Ogińskiej położona, składająca się:

1. Z domu mieszkalnego, z drzewa wybudowanego, gontami krytego.
2. Stodoły z bali sosnowych gontami krytej.
3. Obory i stajni z drzewa gontami krytej.
4. Dwóch ogródków.
5. Grunta w polu rozległości morgi 1-ej czyli pół dziesiatyny, należące do współwłasności:

1. Fryderyki z Laurentzów po Karolu Hahn pozostałej wdowy.
2. Jana-Ferdynanda Hahn.
3. Karoliny z Hahnów Juljana Viereg małżonki.
4. Karola Hahn.
5. Fryderyki z Hahnów Karola Fejst małżonki.
6. Henryki z Fahnów Wilhelma Fabjan małżonki prawem spadku.
7. Oraz Leopolda Patzer, jako nabywcy praw od Fryderyki z Laurentzów Hahn i Jana Ferdynanda Hahn; z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie na dniu 12 (24) Kwietnia 1863 r. i dnia 27 Października (8 Listopada) 1864 r. na powództwo Leopolda Patzer współwłaściciela tej nieruchomości w dobrach Rogowie Okręgu Brzezińskim zamieszkałego.

przeciwko:

1. Karolowi Hahn obywatelowi w mieście Brzezinach Okręgu Brzezińskim.
2. Karolinie z Hahnów po niegdy Juljanie Viereg pozostałej wdowie, w Warszawie pod Nr. 1221/2.
3. Henrykowi Hahn obywatelowi w mieście Brzezinach Okręgu Brzezińskim.
4. Fryderyce z Hanów Karol Fejst obywatela małżonce w asystencji męża czyniącej czyli obojga małżonków Fejst w Kutnie, Okręgu Orłowskim.
5. Henryce z Hahnów Wilhelma Fabian małżonce, w asystencji tegoż męża czyniącej, czyli obojga małżonków Fabian we wsi Otalązku Okręgu Czerskim, Gubernji Warszawskiej zamieszkałym, zapadłych, sprzedane będą przez publiczną licytację działową, w miejscu posiedzeń rzeczonego Trybunału Wydziału III. w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przed W. delegowanym Sadkowskim Asesorem.

Termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków przedaży, a zarazem do przygotowawczego przysądzenia tej nieruchomości na dzień 4 (16) Marca 1865 r. na godzinę $9^1/_2$ z rana wyznaczony został.

Licytacja ta rozpocznie się od sumy rs. 1200, jako wartości przez taksę biegłych wynalezionej.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych, oraz taksa biegłych znajdują się w Kancelarji W. Podpisarza Trybunału Wydziału III. i podpisanego Patrona.

Warszawa d. 12 (24) Stycznia 1865 r.
Wojciech Bronikowski, Patron. (1111)

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.